



Wislickiego Adama

58.

Juliusz Słowacki.

AGEZYLAUSZ.

**Dramat w 4-ch Aktach; z niewydanych
prac poety**

podał

Józef Hieronim Rychter.

WARSZAWA

—
1884.

Cena kopiejek 12.

Дозволено Цензурою
Варшава 1 Апѣля 1884 года.

Druk Przeglądu Tygodniowego, ulica Czysta № 2.

Przedewszystkiem ciąży na mnie obowiązek opowiedzieć szanownym czytelnikom, historię tego dotąd nieznanego utworu.

P. Antoni Małecki, w autobiografii Słowackiego, pomimo że miał Agezylausza pierwszy w ręku, o istnieniu tegoż nic nie wspomina. Powód więc pominięcia tej pracy poety przez Sz. Profesora, upatrywać należy najprawdopodobniej w tem, że uznał takową za bez wartości. Chociażby nawet tak było, to zdaniem mojem, płody takiego geniusza, jakim jest Słowacki, jakiegokolwiek one są — budzić muszą ciekawość choćby tylko w tych, którzy z wszystkimi już wyszłemi pracami poety są obznajomieni — a niewątpię, że znajdzie się takich w naszym społeczeństwie niemało.

„Agezylausz” jako utwór literacki — rzecz ściśle biorąc — jest rzeczywiście miernej wartości — musimy jednak wziąć na uwagę, że jest to tylko pierwszy rzut — szkic i jako taki musi być oceniony.

Mimo to niewątpię, że dramat ten zdoła zająć i szersze koła czytających, a to z pewnych uzasadnionych powodów.

W ostatniem siedmioletniu działalności literackiej Słowackiego, spotykamy wiele prac poety, przesiąkniętych nawskróś doktryną spirytystyczną, lub mniej więcej nią zaprawionych.

Dziwna rzecz, że właśnie w tym czasie eterycznych bujań Słowackiego, zjawia się dramat pod tytułem: „Agezylausz” zaprawiony dobrą dozą realizmu — nawet skrajnego!... Jakkolwiek znachodzą się tu gdzieniegdzie zwroty, przerzucające nas z dziejów epoki pogańskiej — w chrześcijańską — tego jednak

niezłożymy na karb obłędu religijnego — ale raczej na sposób przedstawienia rzeczy legalny, bo wiążący historię ducha narodów z historią ich czynów w dalekiej przyszłości. Forma całego utworu odszczególnia się od wszystkich ogłoszonych dotąd prac Słowackiego.

Za temat do wysnucia „Agezylausza” służył poecie fakt historyczny, dokonany w Sparcie za panowania króla Agisa IV, a mianowicie chwile walki tego szlachetnego króla z oligarchią, grożącą państwu rozprzężeniem. Wiadomo nam bowiem, że Agis, wznowieniem prawa Likurgowego, upadające swe państwo pragnął uratować i w chwili czynionych wysiłków, przez zdradę stronnictwa króla Leonidasza, w okropny sposób zamordowany został.

Ten sam los spotkał matkę jego Agezystratę i babkę Archidamię, które również, a osobliwie ta ostatnia, odgrywają w dramacie główne role.

Nasuwa się nam jedna uwaga, mianowicie co do tytułu, danego utworowi temu. Właściwym bohaterem dramatu jest sam król Agis — Agezylausz zaś, stryj jego, jakkolwiek jest jednym z głównych czynników dramatu, jednak nie owym, około którego zawiązuje się cała intryga.

Pozostawiając atoli tytuł dzieła taki, jaki podał sam autor, przystępuję do zapoznania szanownych czytelników z treścią utworu.

OSOBY

Agis IV, król Sparty.

Archidamia, babka

Agezystrata, matka.

Agiatis, żona Agisa.

Agezylausz, jego stryj.

Leonidas

Kratoryka, żona.

Kleomenes, syn jego

Chelonida, córka.

Kleombrotus.

Aratus, wódz Achajski.

Demades

Demochares

Arcezylaus

Amfares.

Eforowie — lud — mieszczaństwo — chór

Akt pierwszy

SCENA I.

Rzecz dzieje się przed zamkiem króla Agisa.

PIERWSZY MIESZCZANIN.

Co tu robisz?

DRUGI MIESZCZANIN.

Czekam na jakiego Efora.

PIERWSZY MIESZCZANIN.

A po dyabła ci Efor?

DRUGI MIESZCZANIN.

Nam długi.

PIERWSZY MIESZCZANIN.

Długi nie powinny mieć miejsca. Likurg zaprowadził krótkość w mowie, a długi są przeciwko prawom Likurga. Nic czekaj więc Waćpan na Efora ale krzyknij: fora za drzwi—na panów dłużników i skończ interesa bez Efora, w forum domowym,

DRUGI MIESZCZANIN.

Żartujesz waść, a mnie długi jedzą.

PIERWSZY MIESZCZANIN.

Agis twoje długi zniszczy i zamieni je w pchły, bo jak ziemię podzieli, a zaprowadzi powszechną nędzę, to nie będzie innych kredytorów oprócz robactwa, które cię schwyci za kołnierz i dopomni się o podział ko-szuli...¹

¹ Ustęp powyższy poprzedniej redakcyi brzmiał: „Sparta cała, dobrodzieju, podobna jest do pcheł chudych, które zaprzężone ciągną rydwan złoty króla Leonidasa.”

DRUGI MIESZCZANIN.

Prawdę mówisz...

PIERWSZY MIESZCZANIN.

Agis, mospanie, młody królik z czerwonymi oczyma —
bo się spłakał — a dziecko na pasku
U matki i babuni — choć król, nic nie może;
Pieniędzy chce. to musi udać się do matki
A matka znów do matki za synem się wstawi,
Aż dopiero starucha Archidamia w czepcu
I w rańtuchu... nałaje, naburczy i sama
Ze skrzyni — grosz albo dwa... a wszystko spleśniałe
Grosze, od gwiazd niebieskich starszo, wyjmie z kufra
I da... a pierwej spyta: na co? raz i drugi.
Na co chce twój Agisek pieniędzy? Starucha
Spartę by dziś kupiła dla swojego syna
A nie chce kupić butów...

DRUGI MIESZCZANIN.

Przesadzasz mospanie.

PIERWSZY MIESZCZANIN.

Wszystko się na tej ziemi przesadza i ludzi
I drzewa... Leonidas król, sam przesadzony
Z opiekuna, którym był, na pana i króla².

DRUGI MIESZCZANIN.

Tak, lecz Agis...

PIERWSZY MIESZCZANIN.

Agiskiem go, mówię, nazywaj
Bo młody szczygieł, choć król i ten przesadzony
Z likurgowego wieku... w ziemię tej epoki,
Która dlań jest prawdziwą opoczystą ziemią;

² Poprzednio brzmiał wiersz ten:

„Z opiekuna królewskich dzieciątek na króla.”

Bo chłopiec — zda się — w szkole był laurami bity
Laurową mowię różgą uczony rozum³
I powagi, a przecież...

DRUGI MIESZCZANIN.

Cyt. Agis nadchodzi
Z Agezylajem stryjom króla... muszę zmykać
Agezylausz to mój kredytor...

PIERWSZY MIESZCZANIN.

Mój także
(odchodzi)

Agezylausz. — Agis.

AGEZYLAUSZ.

Pozwól, na tych ludzi wyrok mam, a dobrze
Że ich tu przydybałem..! winni mi są...

AGIS.

Puść z Bogiem.

AGEZYLAUSZ.

Gdybyś wiedział jak trudno zdybać dłużnika!
Kamfora... to, kamfora...

AGIS.

Puść ich mówię z Bogiem
Odpuść im jeśli dłużni — właśnie po spartańsku
Przyrzekłeś mi, że będziesz odpuszczzał.

AGEZYLAUSZ.

Przyrzekłem
Nie zaprę się, przyrzekłem... kiedy stanie prawo

³ Końcowe słowo tego wiersza i następny wiersz brzmiał poprzednio
„...świegotać
„Starą, dawną piosenkę.”

Kasujące dług wszelki... to ja tak jak drudzy
Skrypta popalę... prawo święta rzecz... ja prawo
Wydam i uszanuję... i dla tego właśnie
Dzisiaj... dopóki prawo jest płacenia długów,
Jako wierzyciel... ścigam moje debitory...

AGIS.

A oni uciekają...

AGEZYLAUSZ.

Bezsumienni ludzie.

AGIS.

Widzisz .. trzeba poprawić spartańską naturę
Z gruntu, wziąć — serce ludu i odmienić w rękę
Jako jajo kamienne — w orła — i wypuścić,
Skoro uczujesz... że się w dłoni przemieniło
Pomóż, mi więc i sam się rozgrzej — bo zaprawdę
Jeżeli my przejdziemy nad tą Spartą biedną
Jak nieplodne istoty, — to same kamienie
Wstaną, i przywoławszy na pomoc ruinę,
Założą nowe śmierci królestwo...

AGEZYLAUSZ.

Tak sądzę.

AGIS.

W rękę kobiet są, jak wiesz, największe pieniądze
I potrzeba to wyznać... że w kobiecych ciałach
Są najmocniejsze dusze... — a zaś w trybunałach
I w szykach zamieszkały fałsze i tchórzliwość...
Idź... w moim własnym domu obudź wdzięk i tklivość
Nieszczęściami ojczyzny, niech życia ostatki
Przepędzi po królewsku matka mojej matki,
Widząc, że swoim trzecim pokoleniom budzi
Jakby różdżką anioła, przedwiekowych ludzi

W kraju... gdzie je duch grobu... przemienił na węże
Jeżeli stara zadrży... powiedz że zwyciężę!
Bo mi przyrzekły Bogi snem Agezustracie⁴
Nic niemów, sama za mną pójdzie... duch jej dzielny
Jak mój, zda się, do ciała wstąpił nieśmiertelny
I kilku wieków kwiatem rozkwitnął... Idź proszę
Do kobiet, ja prawa ludom dziś ogłoszę —
Rozjaśń przed niemi — powiedz że sama
Izyda na tęczy je przyniosła! —

AGEZYLAUSZ.

A ty...

AGIS.

Do młodzieży, która się już zebrała przy dawnej świątyni
Kolkoidos i czeka na mnie,

AGEZYLAUSZ.

Wielkie dzieło!...

AGIS.

O! ileż dzień błękitny jeden mieści w sobie
Wypadków, nim doścignie Apollo ognisty
Fal, gdzie mu sen i srebrne łoża Oceaniki
Zgotowały. — O! ileż takich dni upłynie
Obróconych na ten dzień twarzą i oczyma
Zapatrzonych na czoło Agisa... O Sparto!...
Jakim ty czarem serceś mi rozmiłowała,
Jakiegoś ducha w mojej zamknęła koronie.

AGEZYLAUSZ.

⁴ Końcowe słowa tego wiersza jak i dwa wiersze następne, poprzedniej redakcji brzmiały:

„..... poleci i o stracie.
Żadnej myśleć nie będzie, ani o ruinie
Póki jej nie zobaczy w swoim własnym synie.”

Na Lakończyka gada za wiele...

AGIS.

Co mówisz...?

AGEZYLAUSZ.

Błogosławie, że Agis król się nam narodził
I młody jest, — więc długo dla Sparty pożyje...

AGIS.

Ci których słońcem swoim Bóg w oblicze bije
Prędko idą pod ziemię spać i szukać cienia,
Bądź zdrow i nie trać serca...

(odchodzi),

AGEZYLAUSZ

(sam)

Mojego imienia...

Był tu niegdyś król wielki, — imię moje stare
Winduje mię na górę... czy chcę... czyli niechcę
Muszę Agezylajem być... a losy chciały
Rewolucją... zwolnić mię od wierzycieli
Których mam więcej niż psów... O szanowne wielce
Są wyroki... i burze ogniste z płomieni,
Z których człowiek jak amijant wymyty
Bielszy niż płótno, długo leżące na blechu
Dni zwyczajnych, — Do matek króla teraz spieszę.
(odchodzi).

SCENA II.

W zamku.

Archidamia. — Agezistrata. — Agiatis. — Niewolnice.

ARCHIDAMIA.

Agezytrato...

AGEZYSTRATA.

Co matko?...

ARCHIDAMIA.

Powiedz Agiatis żonie swego syna,
że miałem o niej sen dziwny...

AGEZSTRATA.

Agiatis...!

AGIATIS.

Jestem...

ARCHIDAMIA.

Pani Agisowa — choć tu bliżej, — tfu... jak włosy
twoje słyhać olejkim Achajskim. Zostaw te pachni-
dła dla drugiej królowej. Niech się ta satrapka, nie-
wolnica.....⁵ olejkami namaszcza — a Leonidas
niech wacha... jeśli ma węch, a wiem że ma, bo ciągle
wietrzy coś w moim wnuku Agisie. —Niegodziwiec,
szczepiciel rozpusty — paw spartański... czy ty go
nienawidzisz — Agiatis...

⁵ Wyraz nieczytelny, z kształtów pojedynczych zgłosek wnosić można
znaczenie „Seleuki”.

AGIATIS.

Jak węża...

ARCHIDAMIA.

Wiecie czego on mi zazdrości — Agisa! wnuka... bo jego Kleomenek, syn łajdak wierutny i rozpustnik — sojka kolorowa — zimorodek — w zimie urodzony... zimnego musi być serca, a co do rozumu... to wiem że go niema, bo go tu raz przed czterema laty ojciec przysłał z guwernerem to patrzył po kątach jak złodziej i śmiał się jak dziewczyna — a gdym go pokręciła za ucho — myślałam że ukąsi to nie ukąsił, ale rozplakał się szczeniátko dwunastoletnie.

AGEZYSTRATA.

(Agezylausz wchodzi).

Matko Archidamio... pan Agezylausz wita cię...

ARCHIDAMIA.

To ty Agezylausz... mówiłam tu właśnie o Kleomenie synu twego synowca, że w rozgardiasz taki wpadnie jak ojciec i waćpan... Bo i ty pełny długów... a stary, stary, warto by się poprawić...

AGEZYLAUSZ.

Razem ze Spartą...

ARCHIDAMIA.

Co...

AGEZYLAUSZ.

Razem ze Spartą!..

ARCHIDAMIA.

Co... jestem głucha.

AGEZYLAUSZ.

Powiadam waćpani

Że się ze Spartą razem poprawioną —
Poprawię...

ARCHIDAMIA.

Kiedyż będzie ta odmiana...

AGEZYLAUSZ.

Od waćpani to zupełnie zależy
Mieć ją dziś albo jutro...

ARCHIDAMIA.

Co waćpan gadasz...

AGEZYLAUSZ.

Waćpani że na skrzyniach pełnych złota siadasz,
Nie wierzysz, że gdzie człowiek być może bogaty
A niechciwy...

ARCHIDAMIA.

Na moje stare klę się gnaty
Że ci toż niepozwolę do mnie takiej mowy...

AGEZYLAUSZ.

Gdy posłyszysz waćpani z jakimi ja słowy
Przychodzę... jaka we mnie mówi druga dusza...
To wy wszystkie kobiety — jak na Orfeusza
Pijane pieśnią bachautki — padniecie na kruki
Miłością rozszalone, wściekle — rwąc na sztuki
Ciało pełne wieszczego ducha.

ARCHIDAMIA.

Paw z Waszeci...

AGEZYLAUSZ.

Kobiety, Archidamia zazwyczaj jak dzieci
Jeśli znajdą pieszczalkę do ust nie przyłożą
Ale szukając czaru i głosu, otworzą
Brzuch... i patrzą pytając: co w niej tak śpiewało

I wy zaraz radeby otworzyć mi ciało
I widzieć czy jam skąpstwo wyrzucił i chciwość
Czy mnie sława, czy jaka wewnętrzna zelżywość
Rzuca w rewolucję.

ARCHIDAMIA.

Horror i płomienie!

AGEZYLAUSZ.

Wymówilem i słowa swego nie odmienię,
Zaczynam rewolucję...

ARCHIDAMIA.

Do kociub dziewczęta —
Wyrzucić mi go za drzwi!

CHÓR.

Powstała natchnięta —
I urąganiem niby pierwszą wieść odpycha,
Ale oczy jej gorą, pierś ogniem oddycha.

ARCHIDAMIA.

Gdzie król Agis...

AGEZYSTRATA.

Gdzie Agis...?

AGEZYLAUSZ I CHÓR.

O Spartanki stare!...

ARCHIDAMIA.

Niech zacznie od nas, słabo jesteśmy i stare
I podług praw Likurga, wszelkie niedołęztwo
Wraca do piekła...

AGIS.

(wchodzi)

Pewne o pewne zwycięstwo,
Młodzież spartańska ze mną!...

AGEZYSTRATA.

Agis...

AGIATIS.

Agis...

ARCHIDAMIA.

Sza!... mi!

Ja ze starymi gadałam królami,
Pierwsza do tego zagadam młokosa
Chodź tu... kto ci to podszeptał

AGIS.

Niebios!

ARCHIDAMIA.

Słyszałeś w nocy jakie duchów mowy
Czy jakie⁶ w koronach błyszczących
Czy jaki świętych hymn, — przelatujących
Zbudził cię ze snu...

AGIS.

Nie głosy grobowe,
Lecz upodlenia ludów coraz nowe,
Brak wszelkiej żądy, próżnie wszelkiej chwały
Ze mnie spartańską duszę wywołały
Że się ruszyła, jak w matki żywocie
Bolejące dziecko...

ARCHIDAMIA.

Słuchaj, — myślałeś ty o tem
Że ja i twoja matka — dwie królowe
Teraz podparte perłami i złotem,
Jako przystoi na te czasy nowe
Wszystko plamiące; — teraz oto obie,

⁶ Wyraz w rękopisie zupełnie nieczytelny.

Jedynie tylko oparte na tobie,
Jak dwie żebraczki na jednym kosturze,
Wyjdziemy i gdzieś w pioruny i burze
Widziane wszemu ludowi żebraczki,
Na wszystkie może klątwy wystawione,
Jako Hekuby dwie, w psy przemienione,
Albo na grobie twoim jak dwie płaczki
W łachmanach... Czy ty nam żywotem
Wyrobić spieszysz jałmużnę?

— Precz szczenię!...

Bogówś nie słyszał... a tylko kamienie
Stare przed domu widząc kołowrotem,
Myślisz że stawić potrzeba kościoły;
Do wrzecion dziewki... widzę że na poły
Pobity nasz król, krzykiem i kłopotem,
Radby już cofnąć się — a niema drogi.

AGIS.

Gdyś, matko mojej matki, wspomniała ubogi
Los Likurga, a może... łachmany,
Stałem w głębi serca mego zadumany,
Nie wiedząc jak obronić się nagłej żalości,
Bom przyprowadził tutaj ducha bez litości
Któremu, jak król oddam jutro ludzi mnóstwo —
Stoi na progu... imię jego jest — ubóstwo
Które pod jednym płaszczem cały kraj przytula,
Witaj go matko moja, bo jest królem króla!
Przyjmij go — jeśli zostać chcesz z Lakońskim gminem
Chcesz być królową — to go nazwij swoim synem
I przyjmij w dom, bom ja go aż z niebios przywołał!...

ATRCHIDAMIA.

Precz z tąd żekraku.

AGIS.

Jeślim niepodolał
Starym kobietom... tom niewart być mężem
I królem Sparty...

ARCHIDAMIA.

Co, myślisz orężem
Zdobywać ten dom i brać skarby moje...

AGIS.

Nie w domu jestem, lecz na rynku stoję
Jako król ludu... wytryśnięty z bruku,
Idź i zaprobój na brązowym wnuku
Paznokci twoich... ani ruszę głowy
Choćbym był cały jak król purpurowy,
Choćbyś...

ARCHIDAMIA.

Odarła cię jak orzeł z ciała⁷
Co?...

AGIS.

Choćbyś nawet...

ARCHIDAMIA.

Co?...
Choćbyś skołała...

ARCHIDAMIA.

Agezystrato, słyszysz co on gada?!

AGEZYSTRATA.

Słucham...

⁷ Wyraz w rękopisie zupełnie nieczytelny.

W poprzedniej redakcyi, brzmiał zwrot ten:

„Mów, mów, jam z ciebie, królu, żartowała

Mów... może Agiatis... dzwoń mu w takt dorycki.”

ARCHIDAMIA.

Czy słyszysz jaki głos.

AGIS.

Upada...

ARCHIDAMIA.

Sparta! ach Sparta...

AGIS.

Z ust się leje piana.

AGEZYSTRATA.

Przez święte duchy wzięta i targana

Nie lękajcie się krzyków...

ARCHIDAMIA.

Sparta! Sparta!

Ho! hol ho! włóżcie mi w zęby wrzeczono

Sparta — puszczajcie wnukiem oszaloną,

Sparta ha!...

AGIS.

Chodźmy... Tu rzuciłem ducha,

A ta pierś jedna cudownie otwarta

Przywoła inne — Bóg muzyki słucha

I na gwiazdach mi ton słowiański daje

Tak wszystko służy temu, kto z Boga powstaje.

(Odchodzi)

CHÓR.

O wszystko służy temu, kto powstaje z Boga

Nawet się Leonidas — drugi król, odmieni,

Nawet się Sparta cała już w ogień uboga

Pokaże jak różowa kolumna z płomieni —

I przez Achajską ligę — przejdzie strasznym krokiem

Jak Bóg dawny... okryty mówiącym obłokiem

Duch jednego człowieka, kiedy kraj owionie,

To mu czyni tę chmurę straszną, tajemniczą,
W której błyskają tarcze i parskają konie,
I szcękają orężę, znane hasła krzyczą:
A pieśń poetów wszystko dokoła odzwania,⁸
Jako ton dalekiego płaczu i śpiewania.

(Po dłuższej pauzie).

Oto macie Spartę... kamienną przed okiem
I lud, który się tłoczy około mównicy,
I dwa króle, stojące przed narodu tłokiem,
Oba z odkrytą głową, w miedzianej zbroicy,
Gotowi zdawać sprawę z serca i z zarządu,
Jakoby w obce Boskiego postawieni sądu...

⁸ Między tym a następnym wierszem przekrślono dawnej redakcyi: „Hasła
— a nadewszystko jeszcze głośniejsz gwarzy
Smętna, rozmiłowana, wieczna ćma pieśniarzy”.

SCENA⁹ III.

Agis. — Leonidas. — Lud.

AGIS.

Niech Leonidas pierwszy głos zabierze.

LEONIDAS.

Tyś mię zawezwał na to posiedzenie.

AGIS.

Chciałem ci nędzę narodu pokazać.

LEONIDAS.

O! niepotrzebna troska, znam ją dobrze...

AGIS.

Idzie więc, sędzę o prędkie lekarstwo.

LEONIDAS.

Widzę, że młodzież zebrałeś przy sobie.

AGIS.

A tyś starcami cały się otoczył...

LEONIDAS.

Więc bliższy jestem, jak widzisz, Plutona.

AGIS.

Do ludu z naszą mową się obrócmy.

LEONIDAS.

Lud zawsze słyszy, gdy się kłócą króle.

AGIS.

Ja żadnej z tobą kłótni nie zaczynam.

⁹ W autografie nieoznaczona.

LEONIDAS.

A jednak twój ton rąbie jak siekiera.

AGIS.

Chcesz więc, ażebym cicho jak oliwa
Zaczął z mównicy — łać mojego ducha?

LEONIDAS.

Jakiż to geniusz w tobie taki cichy,
Że jak oliwa, dar Minerwy płynie..?

AGIS.

Geniusz Likurga!

LEONIDAS.

O groźne nazwisko!
Zanadto może płocho wywołane...

AGIS.

Lud mię usłucha w imię tego męża,
I ty sam przyznasz, że mam dobre plecy.

LEONIDAS.

Idźmy więc oba — przód sądem Eforów
Złożyć przysięgę...

AGIS.

Dobrze — na to zgoda...
(*idą do trybunatu*).

PIERWSZY Z LUDU.

Vivat! Vivat!

DRUGI Z LUDU.

Co słyhać...

PIERWSZY Z LUDU.

Uwolnienie od długów raz na zawsze

DRUGI Z LUDU.

Vivat! vivat!

PIERWSZY Z LUDU.

Nikt więcej niebędzie wierzyicielem
i nikt nie będzie dłużnikiem...
Stoły z czarną polewką jak za Likurga¹⁰
.....

DRUGI MIESZCZANIN.

Bah! ja mam dwie dziewczki.

PIERWSZY MIESZCZANIN.

A cóż ci to szkodzi?

DRUGI MIESZCZANIN.

Jedna krzywa pod prawą łopatką

PIERWSZY MIESZCZANIN.

W certamentach (sic) postawisz ją na lewem skrzy-
dle... nie będzie widać.

TRZECI MIESZCZANIN.

Ho! ho!

PIERWSZY MIESZCZANIN.

A co tam znowu...?

TRZECI MIESZCZANIN.

Na ognisku świętem
Popalono skrypta, Agis swoje, Agezylausz
swoje, Demades i Demochares swoje...

PIERWSZY MIESZCZANIN.

Demochares...? a to musiał
spalić żonine papiloty.
On nigdy nikomu nie pożyczył grosza...

¹⁰ Potem przychodzi wiersz zaczynający się od słowa: „i panny...” w dość nieskromny sposób wyrażony, dla tego pomijamy go.

TRZECI MIESZCZANIN.

Przyniósł, jak inni założone papiery i rzucił w ogień,
z fizygnomią nader smętnego człowieka:

PIERWSZY MIESZCZANIN.

Demochares?

TRZECI MIESZCZANIN.

Domownik zwykły Agisa.

PIERWSZY MIESZCZANIN.

W głowę zachodzę... jakie on skrypta rzucił w ogień Eforów...
w głowę zachodzę i dla czego był smutny, — chodźmy popa-
trzeć na ten ogień i na twarze dłużników...

CHÓR.

O! biedna zgrajo, która niewidzisz w istocie
Tylko same pieniądze... tylko ducha maskę,
I ofiarę paloną. dawnej świętej cnocie,
Bierzesz albo za głupstwo albo też za łaskę!
Godnaś jest, abyś była przez jędze sieczona
I szła ciągle jęcząca w królestwo Plutona.¹¹

¹¹ Poprzednio wiersz ten brzmiał:

„Aż wszystkie Duchy jednym duchem strzelą z łona”

SCENA ¹² IV.

(W domu Leonidasa).

GŁOS.

Tam pod laurowym gajem przy gmachu Eforów
Odbywa się najświętsza kraju tajemnica
W gaj ucieka... węzowa Eumenida sporów,
Miłość podnosi serca i rozslonecznia lica.
A ty, o biedny ludu, na końcu ogona
Czekasz, aż nędzę twoją śmierć pokona..

Lecz widzę Leonidasa,
Który z placu smętny wraca,
Zwyciężony przez Agisa.
Żona go Krateryka
Na progu domowym wita,
I królowa Chelonida,
Srebrną mu podaje czarę,
I syn Kleomenes młody,
Jako Hesperus różany,
Zdziwiony jest, że mu w łonie
Spartańska się dusza ruszyła.¹³

LEONIDAS.

(zbliża się ku domowi)

Na krótko wracam żono... daj mi Chelonido
Suplikanta ubiór, czarny płaszcz z kapturem,
Do Kalkiojkos idę świątyni.

¹² W rękopisie nieoznaczona.

¹³ Poprzednio wiersz ten brzmiał: „Stuknęło serce spartańskie”.

KRATERYKA.

Wygnyany...

LEONIDAS.

Nie jeszcze. Noc głęboka zaziera w te ściany
Spieszcie się i okryjcie mię smutku kolorem!
O! gwiazdy nieśmiertelne!

KRATERYKA.

Czy tak źle ze Spartą?...

LEONIDAS.

Agezylausz został obrany Eforem...

KRATERYKA.

Ten pies...?

LEONIDAS.

Świątynię Boga jeszcze ma otwartą
Bądźcie zdrowe...

CHELONIDA.

A mąż mój Kleombrotus...

LEONIDAS.

Zdrowy!...

Właśnie się teraz ubrał w mój płaszcz purpurowy
I ukłówszy się w rękę swoją szpilką własną,
Pokazuje ludowi krwi perelkę jasną,
Klnąc, się, że jest królewskim rubinem.

KRATERYKA.

Co, Kleombrotus... twój Chelonido
Szpileczką swoją żyły przekala,
Krew pokazuje i klnie się Bogiem
Że jest królewską ta krew płynąca...?

CHELONIDA.

Dyanno w złotym kręgu miesiącu

Świeć mi posępnie... za ojcem idę...

LEONIDAS.

Ty?...

CHELOIDA.

Suplikantką idę za tobą,
I męża mego całą ohydę
Zasłonię sobie moją żałobą...
Moją miłością wierną, dziecinną,
Ty siedziesz smętny w gmachu Neptuna,
Jak bez piorunów — bożek pioruna...
Ja tobie jaką piosenkę gminną
Będę śpiewała w progu kościoła...
A harfą moją Dorycka będą
Po czole gmachu rosnące zioła.
A siostry moje — pająki małe
Które po gmachu — przędą
Płótna... jak gwiazdy — miesiące białe,
Drżące na każdy powiew wietrzyka...
Azyllum twoje, ojczyzna... mi będzie,
Jak jaka nowa kraina dzika...
Ciszy i cienia, gdzie smutno wszędzie,
A jednak wszędzie sercu spokojnie.

LEONIDAS.

Idźmy więc, córko (*zwracając się do Kleomenesa*) a ty zaś synu,
Na placu... pokaż się śmiało — zbrojnie,
Gotów do walki, gotów do czynu.
A ty siedź w domu, Kratezylejo...
Aż wiatry nowe szczęścia zawieją
I znowu w żagle królewskie wioną.

CHELOIDA.

Przed tobą idę... i tą czerwoną

Pochodnię — jak duch wiecznego spania.
 Oświecam tobie ścieżkę wygnania
 Smętniejszą... bardziej niż Styxu tonie.
(Odchodzi)

KRATERYKA.

A ja zostałam spartanką.....¹⁴
 Bez męża — córki — z tym jednym synem,
 Który młodości przechodząc szaleń, —
 Lata na orłach, pływa delfinem
 I nie wiem czy dostąpi — szaleństwa, czy chwały.

CHÓR.

O Sparto...! cudowny kraju,
 Gdzie piorunna człowieka siła
 Posągiem białym świeciła
 Pośród laurowego gaju...
 Kędy straszny głos Eforów
 Wychodził z ciemnej kaplicy,
 Jak piorun po błyskawicy
 Z chmurną starości powagą! —
 Obudź się i niech tęcza ostatnia kolorów,
 Który posągu piękność przed ludem odmyka,
 Przejdzie po twojem czole białym i nie znika...

Scena następująca w autografie ogromnie powikłana — a to przez pokreślenie dawnych, a wplatanie nowych pomysłów.

O ile jednak z tych niewyraźnych ustępów wy wnioskować mogliśmy, rzecz tak się miała:

Po zwycięstwie Eforów, a raczej po ustanowieniu ich rządu, którego naczelnikiem Agezylausz obrany zo-

¹⁴ Wyraz końcowy w rękopisie mniej czytelny.

stał, — król Leonidas opuścił Spartę, a z nim i Chelonida córka jego, a żona Kleombrotusa.

O złamaniu wierności małżeńskiej przez tę ostatnią, dowiaduje się Kleombrotus, w krótki czas po ustanowieniu wyżej wspomnianych rządów, do których on wraz z Agisem głównie się przyczynili, a co było powodem upadku króla Leonidasa i ucieczki tegoż wraz z Chelonidą. — Poprzysięga zemstę.

Agezylausz wyrzuca mu tę zaciekłość—radzi na to miast Agisowi zamordować Leonidasa, dla własnych celów dynastycznych. Agis wzdryga się na tę myśl — oświadcza zarazem, że chociaż jest królem, jedynie z poświęcenia dla dobra narodu głosował za ustanowieniem rządów eforskich. Uczyniwszy to z przekonania, nie żąda dla siebie niczego. Niepozbywa się jednak dumy, przeto wybiera się do Achai... by tam zdobyć laury.

Akt drugi

SCENA I.

CHÓR.

Jako na tarczy Achilla,
Malowidło Homerowe,
Na srebro ogniem różowe,¹⁵
Tęczą żywota wybiegło...
Podobnie ta spartańska — jasna życia chwila
Zda się cudem...

Tam łakę widzicie rozległą,
Gdzie lud, lasów laurowych i kościoła bliski,
Próbuje sił... tam grzmiąco srebrne lecą dyski
Czasem, który do gaju oliwnego wskoczy,
I tam jak miesiąc... srebrny, po ziemi się toczy¹⁶
W laury wpadnie i coraz wolniejszym obrotem
Oświeca ciemnią krzewów, niby słońca złotem;
Nareszcie zakreśliwszy koło już leniwe,
Posągom u stóp kładnie swoje ognie żywe,
Za nim młodzieńce biegną... w las wilgotny — ciemny,
Gdzie chłód... i odpoczynek znajdują przyjemny...

Tam pod świątyni kolumnami,
Łabędzie dziewic gromady,
W siódemkach jak pelejady
Z lutnią — albo wrzecionami,
Obracają czarne oko

¹⁵ Po wierszu tem przekreślono w poprzedniej redakcyi następujący ustęp:

„Wyszło... pod Wulkana tchnieniem
Jak po deszczu się wychyla
Mnóstwo kwiatów nad strumieniem”.

¹⁶ Wiersz następny w poprzedniej redakcyi brzmiał.

„Przez chmury laurowego krzewu się przecina”

Na gładkie marmurów czoła,
Jak lilje rosną wysoko
W górę... jak laurowe zioła.

Tam na łąkach, gdzie słońce ogniste dojrzewa,
A pastuchowi w oczy patrzy pies rozumny,
Zabielił się owcami cień każdego drzewa,
A girlandą jest owiec — cień każdej kolumny...
A filozofy chodzą i oczyma mierzą
Jak pięknymi te owce gromadkami leżą.

Najgłośniejszej braknie zgrai,
Rycerskiej braknie młodzieży,
Która wojuje w Achai,
Z Agisem i z Kleombrotem.
Oto wódz Aratus leży,
Pod purpurowym namiotem.
I o spartańskich królach pierwszych, wieści słucha¹⁷.

ARATUS.

Mówicie, że Spartanie?...

CHÓR.

Strasznego nam ducha
Niosą... Pasterze biegną za nimi jak owce,
Skały podnoszą ręce, dziwiąc się, grobowce
Których pieśń jest od nimfy Echa pożyczona
Jeden tylko dziś mają głos — Lacedemona.
I to słowo śpiewają z smętkiem i uciechą,
Bo każdy siedm luteń ma — jak nimfa Echo!
A lutnie na kształt boskich rozstawiono koni...
Ostatnia to powtarza, co pierwsza zadzwoni...
A choć najślabsza... zda się że na morzu kona.

¹⁷ Poprzednio wiersz ten miał zakończenie:
„..... gniewny słucha wieści”.

Jeszcze słyhać... gdy słuchasz — O! Lacedomona!
Gdzieś już na morzu niby... gdzieś już aż w Egiei
Ten głos jęczy i pełny jest wielkich nadziei,
Choć przez Nimfę przeszłości tęsknej wymówiony,

ARATUS.

Tu przed godziną, smętnie pochylony
Król w suplikanta żalonym ubiorze
Z córką, . . . na której podarta tunika,
— Kawalki cierniom leśnym dać musiała —
Łzami wielkimi... zalani oboje,
Przedemną... jako przed wodzem Achai
Kłęczeli..., prosząc przeciwko ojczyźnie
Greków, pomocy... ale ja — Aratus,
Który od pługą imię moje biorę,
A sławę moją ciężko wyorałem,
I Aratusem po dwakroć zostałem:
Przez urodzenie i przez moje czyny;
Ani litością dla młodej dziewczyny,
Ani zawiścią, przeciw młodej sławie,
Niedam się ruszyć... ani się postawię
Przeciwko cnocie i sprawiedliwości
Czekam więc królów, jako moich gości,
A sam zobaczę, czy je zwać królami?...

(Wchodzi Agis z Kleombrotem)

Cóż to za ludzie..?

AGIS.

Weszliśmy tu sami.

ARATUS.

Pastuchy jakie, którym wzięto trzody...
Piękną ma postać — ten chłop — jasny... młody,
Okryty skórą zwierza, z piersią gołą,
Który hełm sobie miesięczny na czoło

Włożył... zapewne znaleziony w lesie,

AGIS.

Pozdrowienie niesie
Aratusowi, król Sparty...

ARATUS.

A gdzie on?...
Czyś gdzie uciekł przed nim, jak Akteon
Przed psami, żeś tu... stanął tak spalony

AGIS.

Jam jest król Sparty...

ARATUS.

Ty?...

AGIS.

Ja...!

ARATUS.

A Lakony...?

AGIS.

Lakony moje są jak dzikie woły
Przestraszyła je namiotu purpura,
Brzęk instrumentów i słońce pełna chmura,
Leżąca tutaj — między leśne gaje,¹⁸
Stanęli, mówię tobie jak buhaje,
Patrzą i twardo wprzód spuścili rogi¹⁹
A ja sam pastuch — król — tu...

ARATUS.

Dać mu czarę.

¹⁸ Dawniejsze zakończenie tego wiersza brzmiało:

„..... w rozkosznej dolinie” co jednak przekreślono.

¹⁹ Wiersz ten w poprzedniej redakcyi brzmiał:

„Spuściwszy twarde rogi jak do klucia”.

Agis. Niejestem wcale głodny, choć ubogi.
Aratus. Siadaj... Odsłońcie ludziom tę kotarę,
Zaprawdę godne tego ludzkie oczy
I nawet słońca Bóg słoneczny godzien
Oglądać tego rycerza!...

O! Grecy...

Oto jest jedna z tych świętych postaci,
Na której ducha leży namaszczenie,
Oto jedynak świata, król Spartański,
Bo chociaż dwaj są, — to jako bliźnięta,
Przez podobieństwo cudowne prostoty
Są jednym królem, a ta jedność, taka
Święta jest — wiecie — i przerażająca,
Że ile razy z twardymi Spartany²⁰
Wiedli Grekowie, walki nieśmiertelne,
A zaburzyło się dzidami pole,
A w burzy się król Spartański pokazał:
To wszelki żołnierz — choć strzałami kluty,
Przeciw deszczowi nawet dzid idący,
Wolał odwrócić głowę i na tarczę
Brać cały boju grad... jak bite deszczem
Schylone drzewo... niż...²¹
Piersią... królowi spartańskiemu stanąć
Na świętej drodze... niż człowieczą dzidą
Uderzyć w króla Sparty, jak w człowieka
Ja sam dziecięciem chowany z daleka,
Wielkości żadnej ludzkiej nieświadomy,
Nieraz wielkiego²² doznawałem strachu²³

²⁰ Poprzednio wiersz ten brzmiał:

„Że pośród walki gdy króla Spartaka Grecy obaczą...”

²¹ W rękopisie wyraz zupełnie nieczytelny.

²² Być może „świętego”.

²³ Dwa wiersze następne w dawnej redakcyi brzmiały:

Tę świętość marząc straszniejszą nad gromy,
Nad błyskawice... i oto dziś stary,
Kiedy już myślom ognia i zapалу
Braknie... oglądam twarz dziecinnej mary,
Którą Bóg (myśląc że się stary złąknę)
Ubrał w oblicze proste, ciche — i piękne,
I przyprowadził mi tu jak pastucha,
Aby nieodszedł z ziemi, — bez wspomnienia,
Jak Her armeńczyk... mając mego ducha
Uwolnionego... jeśli wolno będzie
Brać nowe ciało, wyszedłszy z płomienia,
To muzykantom, zostawię łabędzie
A orle drugim jako ja Aratom...
A ludziom — ludzkie — a tyrańskie — katom.
Zostawię ciała... z sercami tygrysa,
A sam zrzuty płaszcz z króla Agisa,
Albo ten drugi kształt ludzkiego ciała²⁴
Jeśli to przyszłość kiedy będzie miała,
Pośród tysięcy postaci wybiorę²⁵.

AGIS.

Chwalisz mię...?

ARATUS.

Tylko przed Grekami biorę
Krok jeden naprzód — a to mi wypada,
Bom wódz... i wiek mam prawie twego dziada
A więc cię jako dziad gaduła chwałę²⁶

„Marzyłem straszność królewskiego lica
Według chmur czarnych... przez burze i gromy”.

²⁴ Prawdopodobnie mowa tu o Kleombrocie.

²⁵ Następnie przekreślono luźny dwuwiersz:

„Stary rycerz wyleciał jako orzeł w górę
I duch nim piorunowy zaczął w chmurach kręcić”

AGIS.

Służyć przyszedłem...

ARATUS.

Ja tobą zapalę

Etolskie miasto... lecz teraz, Agisie...

Wojnę — pokojom skończyć zamyśliłem,

I rozwiać chmurę nad Grecją zebraną.

AGIS.

Co, więc napróżno Spartany zwołano.

Napróżność nas wziął z gniazda... orły młode

Pozbawił miasto opieki?...²⁷

ARATUS.

Czogożeś gniewny — laurem uwieńczony²⁸.

Przez Achajczyki do ojczyzny wracasz...

AGIS.

Próżno pochwałą gorącą poślącasz

Zimną odprawę²⁹

Próżno oddajesz mi wielkie pochwały

²⁶ Albo:

„A więc jako gaduła przeszłość w tobie chwałę...”

²⁷ W rękopisie po ustępie powyższym znajdujemy dłuższy nieumotywowany bliżej monolog, który jednak ze względu na jednolity tok rzeczy opuszczamy.

²⁸ Zwrotka ta i trzy następne są w rękopisie przekreślone, jednak ze względu na to, że wrazie opuszczenia takowych ucierpiałby tok rzeczy, musimy je przytoczyć.

²⁹ Wciągu dalszym przekreślono:

„.....wezwałeś Lakony
Myśmy rzucili domy i rodziny
Miasto... natchnięte pierwszą młodocianą
Siłą wolności... i bieглиśmy w góry,
Na których ty nam ukazałeś zdała
.....”

A nie otwierasz mi zasługi pola...
Jeżeli sądzisz, żem harfą Eola
Do której greckie matrony dodały
Kilka jonickich strun — to się omylisz,
Bom jest... jak dawna lutnia o trzech strunach...

ARATUS.

Choćbyś był o trzech słońcach i o trzech piorunach,
Mnie starca nie ustraszysz ani mię nachylisz
W stronę... sprawiedliwości łaskawej przeciwną.
Etolczykowie przyszedli z gałązką oliwną
O pokój prosząc... a ja mam go pełne łono...

AGIS.

Obaczysz wkrótce z pochodnią czerwoną
I z mieczem krwawym... wylażący z rowu
Pokój Etolski.

ARATUS.

Niedbam wcale o to —
Jużeśmy³⁰ teraz zżęli nasze zboża,
Ptaszęta małe w polu gospodarzą³¹,
Niech je Etolczyk płoszy — mają skrzydła...

AGIS.

Dobrze — a więc ku Sparcie obrócę się twarzą,
Bo widzę żeś nas zawezwał jak szare straszydła³²
Stawiane w polu złotem ku żyta obronie
A teraz... niepotrzebnych odsyłasz...

³⁰ Lub „Otośmy”.

³¹ Przekreślono pierwotnie:

„Na polach ptaszki tylko gospodarzą
I pierzchną z szumem przed Etolczykami”.

³² Przekreślono pierwotnie:

„I Spartanom w ducha wleję Achajskie prawidła Marsów...”.

ARATUS.

W tym łonie
Jak widzę... wielka bardzo ambicya...

AGIS.

Aracie...
W mojej spartańskiej, zadymionej chacie,
Są dla żebraków długie czarne ławy,
A wszyscy żebrzą nie grosza — lecz sławy,
A starą babkę mam, bez zębów, która
Chciałaby... tarczę moją ssać... i z miecza
Usta odwilżyć — jak orzeł ponura
Macierz całego ludu, znadozłowieczą
Potęgę ducha. — Ta w progu zawarczy —
Kiedy mię ujrzy powracającego
Bez krwi — jak trupa... ale nie na tarczy.
A ja zaś przed nią — do pogłaskanego
W szkole podobny chłopca... spuszcze oczy
I zrumieniony... twojemi pochwały,
Powiem, że wyszedł na korynckie skały³³
I latawcowi niemu ogon smoczy
Zrobiwszy, puścił grzechotnikiem — smoka,
A sam Aratus głaszcząc mię pod brodę³⁴
Przestrzegął, iżbym nie wpadł w jaką szkodę,
Piorunów jakich nie ściągnął z obłoka,
Po cudzych żytach... Ateńskich niechodził,
Bawił się... w sławę grał — ale nie szkodził
Sobie ni drugim...

³³ Pierwotnie:

„I puszczał orła lub latawiec smoczy
Zrobiwszy z różnych grzechotek — wypuścił... smoka”

³⁴ Wiersz następny:

„Rzekł, dobrześ wybrał ciszę i pogodę” przekreślony.

ARATUS.³⁵

Tak Spartanom radzę...

AGIS.

Spartańczyki ci moje kiedyś przyprowadzę
Jak podrosną...

ARATUS.

Achajska liga na tem zyska...

AGIS.

Bądź zdrów...

ARATUS.

Zaczekaj jeszcze... niechaj się wybłyska
Twój duch i wygrzmi cała gniewu twego chmura,
Spokojnys niby ale wszystkie pióra
Na hełmie twoim trzęsą się — od gniewu...
Tak, kiedy chmura czarna grozi drzewu
Korona cała się trzęsie liściana...

³⁵ W rękopiśmie osoby niewymieniono, jak również następną i dwie dalsze.

SCENA ³⁶.

ARCHIDAMIA.

O biedna Sparta...

CHÓR.

Ciszej! kto mię woła...?

ARCHIDAMIA.

O biedna Sparta...!

CHÓR.

Archidaimii lament...

AGEZYSTRATA.

Wraca przerażona z kościoła
Matka nasza...

ARCHIDAMIA.

Nieszczęście i zamęt

AGEZYSTRATA. ³⁷

Archidamio mów...

ARCHIDAMIA. ³⁸

Agezylausz.

AGEZYSTRATA.

Co...?

ARCHIDAMIA.

Ten Efor przeklęty, nietylko że mego wnuka zgubi,
ale Spartę całą do zguby prowadzi. Ach my kobiety
mamy serca Spartanek — i ta młodzież, która wyszła

³⁶ W rękopisie pominięta.³⁷ W rękopismie nazwisko osoby mówiącej pominięte.³⁸ Nazwisko pominięte.

z Agisem, Spartę męską wyniosła... reszta... która tu została, schowała by się pod moją spódnicę...

AGEZYSTRATA.

Cóż się stało...

ARCHIDAMIA.

Apollo ich przemienił w żaby... siedzą około świątyni Eforów — i skrzeczą, a nie mają siły... tego skąpca Agezylausza, który dodał do roku miesiąc trzynasty z łaski — i rozdziawił paszczę³⁹ rokowi, aby mu trzynastcie złotych wyciągnął języków, nie mają tu siły... kalendarz mu wypisać na grzbiecie i na łbie łysym zrobić⁴⁰ mu kompas czasu... zatknąwszy w nim dzidę miernika...

AGEZYSTRATA.

Agis wróci i wszystko naprawi...

ARCHIDAMIA.

Milcz mi Agisko ty jakaś... Panieństwo Agisowego rządu wzięte⁴¹, Agis znajdzie serca skwaszone — zostanie trzynastcie miesięcy w roku a w kieszeniach spartańskich zaćmienie słońca...

AGEZYSTRATA.

Agezylausz wchodzi

ARCHIDAMIA.

Ha, to ty astronomie...?!

AGEZYLAUSZ.

Słyszałem, że Waćpani narobiła wrzasku w kościele.

³⁹ Ma być „gębę” wedle autora.

⁴⁰ Po nad tym wyrazem jest dopisane ołówkiem „postawić” co w tym razie jest stosowniejsze.

⁴¹ Po nad tym wyrazem dopisano ołówkiem „przepadło”.

ARCHIDAMIA.

Wrzasku i blasku... co?...

AGEZYLAUSZ.

Lud się nieco Waćpani krzykiem poruszył:

ARCHIDAMIA.

Jak ja lud poruszę — to Waćpan weźmiesz duszę na plecy — i uciekniesz z czerwonego krzesła do świątyni strachu... pięcią ranami bolesnemi okryty.

AGEZYLAUSZ.

A kiedy to będzie?... Słyszycie panowie
Demades i panie Domochares... zapowiada rzeź
Eforów...

ARCHIDAMIA.

Zapowiadam ci czerwoną godzinę...!

AGEZYLAUSZ.

A za co?...

ARCHIDAMIA.

Boś syna mego oszukał... prawo podziału ziemi
zwlókł... a z długów się uwolnił...

AGEZYLAUSZ.

Bóg widzi, że podział ziemi był zawczesny...

ARCHIDAMIA.

Demady — Demochary — wy Agisa przyjaciele —
w domu moim wychowani — powiedzcie co było
dawniej — a co teraz... Co rok, o tu we framudze,
sześćdziesiąt dzbanów oliwy... a tu sześćdziesiąt kop-
ców rodzynek korynckich... Stodół moich bał się Bóg
głodu, — gdy przetrząsano cynamony w spiżarniach,
miasto kichało... Teraz ja wymieść kazałam wszystko
na ulice, z kieszeń nawet proszek wytrząsałam — klu-

cze wrzuciłam do źródła Dyanny... ślubowałam na czystość spiżarni — ja stara Spartanka, pierwsza klucznica... do której Bachus przysyłał z nieba po wino stare dla Aleksandra Macedońskiego, gdy dostał żółtaczkę, widząc sławę mojego Agisa... Ja wszystko wydała... nakarbowane długi odpuściła, arendę się wyrzekła... Oleju nie mam na lampę... a ty mi trzynasty ciemny miesiąc Eforski wyforował — i podatkami astronomujesz jak Egipski Magister...

AGEZYLAUSZ.

Nie widzisz waćpani, że ja miesiącem dłużej zostając Eforem, mogę być wielce użyteczny króla Agisa zamiarom.

ARCHIDAMIA.

Masz ty swoje własne zamiary a ufasz, że cię syn Hipomedon od stryczka obroni. Ja stary duch — ja widzę twego ducha i widzę co on widzi... i jeszcze coś więcej... Głupi jesteś starzec, bo myślisz że oszukaństwo jest rozumem... i sam oszukujesz własną, nieśmiertelność.... Idź, idź — i kop twoje doły kreciane... Ja sama nie mogę przeciw Bogom... ani chcę czynić tego co Bóg musi...

AGEZYLAUSZ.

W zupełny szal wpadła ta szanowna matrona.

ARCHIDAMIA.

Dziewczęta! płótna bielić na łąki.

DZIEWICE.⁴²

Idziemy, matko...

⁴² W rękopisie „Dziew” przez skrócenie.

CHÓR.⁴³

Duch Sparty gadać zaczyna... przez usta
Co jako róży zwiędłej listek siny
Drżą już na wietrze... Z twarzy co jak chusta
Zmięta, śmiertelne ma pozłotowiny,
Błysła piorunom — błyskawica pusta,
Duch... świadek przeszłej i przyszłej godziny.

ARCHIDAMIA.

Demadesie — panie Demochary.

DEMADES I DEMOCHARES.

Słuchamy cię, szanowna matrono, matko Sparty.

ARCHIDAMIA.⁴⁴

Matka ja nieszczęśliwa — bo mi dziecko odłączono
nim zębów dostało... Sakwy na plecy! sakwy na plecy
— i spieszcie do Agisa — niech nie powraca bez
Olimpu na plecach...

DEMOCHARES.

Co ona gada...?

⁴³ W rękopisie pominięte.

⁴⁴ Przed tym ustępem znajduje się następujący (w rękopisie przekreślony),

ARCHIDAMIA.

„Wy przyjaciele Agisa—idźcie i szukajcie go. Niechaj z gołemi
rękami nie powraca; niech zwycięstwo włoży sobie na barki jak
barana i z beczącym skopem wchodzi do miasta... Cóż leniwcę?
czy nóg załujecie dla Agisa...

DEMOCHARES.

Co mówisz...

DEMADES.

Wypada nam oddać tę posługę.

DEMOCHARES.

Przybierzmy sobie Arcezyłaja,
który umie śpiewać żaby Homera.

DEMOCHARES.

A nuż — spróbuj!...

DEMADES.

Ot bredzi jak ślepa.

ARCHIDAMIA.

Olimp na plecach z błyskawicami — niech przyniesie
Niechaj rzuci go z góry na dom Eforów
Inaczej Sparta padła... Sparta padła!

DEMOCHARES.

Co ta stara krzyczy!...

ARCHIDAMIA.

Mówcie żem ja siedziała przy ognisku.
Żem krzyczała z popiołów, aż Bogi się ruszą,
Powiedzcie że mnie w nocy duchy duszą...
I ze spiżarni szczury uciekły gromadą,
Trupem się posiał dom mój
W biegły tu Meduźnice
I przy ognisku siadły z twarzą bladą.

DEMOCHARES.⁴⁵

[A] Co to za szal?⁴⁶

⁴⁵ Począwszy od tej osoby, którą oznaczmy tu lit. [A], jest jeszcze niewymienionych osób działających cztery i tak, [B], [C], [D], [E], co stosując się do ciągu myśli, sam uzupełniam.

⁴⁶ Po wierszu tem następuje:

„Sza! bo cię ręką ducha jak wiatr schwycę
I przymuszę do wrzasku! — Sparta! Sparta!
Pić wam niedam — w obłoku jak błyskawice
Przez was będę zbawiona i przez was rozdarta Sparta! Sparta!
— „Z krzykiem wybiegła na ulicę”...
— „Cóż myślisz”...
— „Myślę że starej duch dobrze przewiduje, Agisowi potrzeba zwycięstwa — potrzeba ze zwycięstwem wrócić jak z baranem na plecach — aby baran sam beczał — a usta Agisa milczały...”
— „W samej rzeczy Spartanie zaczynają tęsknić za królem Leonidą...”

ARCHIDAMIA.

[B] Twarze ich były blade jak błyskawice,
Oczy były zielone jak grosz opleśniały,
Łzy purpurowe ciekły, ubiór jak trąd biały...
Jako łuska na karpiu się skrzył pod skrobaniem.

DEMADES.

[C] Horrendum jakieś!

ARCHIDAMIA.

[D] I świstem jako dwa węże w ognisko uciekły
Sz—sz—sz...

DEMADES.

[E] Przyprowadzi chmury i wiatry z błyskaniem
Mnie samemu zawraca się głowa...

O Sparto!

Ufaj nam, przyjaciółom Agisa... Otwartą
Znaliśmy twoją rękę... jeźeliby kiedy
Los się odwrócił — a nas przez dziwną fortunę
Z Agisa domowników — przerobił na stróży
I obrońców, ufaj nam — poważna matrono
Że ja i Demochares — i Arcezylausz
W nieszczęsnej się godzinie, znajdziemy przy boku
Wnuka twego... i wierni dotrwamy królowi!...

ARCHIDAMIA.

Bóg słyszy! Bóg was słyszy!

DEMOCHARES.

Miej dobrą otuchę —
Agis wróci... zwycięstwo nad Etolczykami
Włożywszy tak na plecy... jakoby barana,

Cały ten ustęp w rękopisie przekreślony, zaś osoby prowadzące dialog są oznaczone poziomą kreską.

Którego tu beczenie... usłyszą Spartanie
Nim się Agis pokaże... i z lasów oliwnych
Od tarcz miedzianych słońce odbite przyleci.
Dobrej — dobrej otuchy... bądź stara matrono
I piecz chleby — i stoły publiczne nakrywaj,
My pomożemy tobie w domowej usłudze
Czy ze dzbanami każesz do źródeł po wodę,
Czy do żaren nas zaprzesz obracać kamienie
I rzek Nimfy wyręczać, naszemi rękami...

ARCHIDAMIA.

Ja wam sakwy napelnię i poszlę górami
W ślad za moim Agisem... a wy mu powiecie
Aby się nie dał w życiu nikomu na świecie
Zwyciężyć, bo mi jego geniusz się złoty
Pokazał... cały... w gwiazdy ubrany i w grzmoty
I prosił... mówiąc: o prosz za mną twego wnuka
Niechaj mię ani w obec tęczowego łuka
Ani w obec Minerwy — upadać nie każe...
Choćby się wszystkie duchów innych greckie twarze
Które w Achajskiej lidze są... pokazywały.
Niechaj mną niewidzialnym Bogiem stoi śmiały
I weźmie krok naczelny... nad Achaje zdradne,
Bo jeśli z jego winy tylko raz upadnę —
I zawstydzę się... Będę przeciw niemu bił się...

DEMOCHARES.⁴⁷

Co — czy ci geniusz syna twego śnił się...?

ARCHIDAMIA.

Objuczeni strasznymi rzeczami spieszcie
Wyprawię was juk matka nakarmiwszy brzuchy.
Chodźcie...

⁴⁷ Osoba niewymieniona.

DEMOCHARES.⁴⁸

Co mówisz na to...?

DEMADES.

W kieszeniach mam słuchy —
I rezolucją — rozum kieszeniami żywię;
Jestem strzałą, na złotej potrzeby cienciwie
Zrobię co ona każe... skoro mi zapłaci!...

CHÓR.

W każdym domu są ludzie podobni z postaci
Do Karytyd białych... schylonych pod gmachem,
Dopóki dom słonecznych promieni nie straci,
Dopóki młodych dziewic oddycha zapachem,
Dopóki srebrnym brzękiem czar, na ucztę dzwoni,
Są jak osy około kwitnącej jabłoni,
Ale skoro się panu twojemu i Bogu
Podoba dom zaciemnić... Śmierć gdy przezeń wionie
Albo piorun zawierci⁴⁹ łono twego stogu,
Na zgłiszczach cię posadzi jak na czarnym tronie,
Bądźże wtedy samotnym panem — takiej cnoty,
Byś na przyjaciół zdradę — chował uśmiech złoty...⁵⁰

⁴⁸ Osoba tu niewymieniona jak również następna.

⁴⁹ Przedtem było „zapali” co jednak przekreślono.

⁵⁰ Po ustępie powyższym następuje:

„A pewny bądź — co widzę?”

„Agis odpawiony

Przez Achajczyki, którzy mu zazdroszczą sławy

Sam się Aratus shańbił... i słodkimi tony

Pokrył zazdrość i pełne podłości obaw...”

Dyalog ten niestanowi rzecz potrzebną dla treści — dlatego go z tamtąd
wykluczono.

SCENA ⁵¹.

AGIS.

Cóż tam od Sparty...⁵²

AMFARES.

Kwas, kwas... republika nowa zaczyna się zawracać, jak wino przeznaczone na ocet... Agezylausz stai się gniazdem octowem...

DEMADES.

Archidamia, prababka twoja, jak kania wody, wygląda zwycięstwa —

AMFARES.

Agezylausz zatrzymał słońce — i zrobił miesiąc trzynasty.

AMFARES.

Obywatele znudzeni są długością roku...

DEMADES.

Wyprawić chcą nową republikę do szkoły Ateńskiej, na naukę astronomiczną.

AMFARES.

Leonidas zaczyna jak wino stare nabierać humoru...⁵³.

DEMADES.

A Sferus filozof słowiański wysiaduje jaje Kleomenesowi, mówiąc że będzie orzeł...⁵⁴.

⁵¹ W rękopisie nieoznaczona.

⁵² Zwrot ten dotyczy się posłów Archidamii: Amfaresa i Demadesa.

⁵³ Wyraz w rękopisie mniej czytelny nieco zbliżony do zapodanego.

⁵⁴ Następny wyraz zupełnie nieczytelny — potem w rękopisie przekreślono ustęp:

AGIS.

AGIS.

Słyszysz Aracie, jakie mam nowiny —
 Z mojej ojczyzny — straszni są Bogowie,
 Którzy tak wiążą razem ludzkie czyny
 Jak Meduźnice gdy sobie na głowie
 Warkocze czeszą... a one się włosy
 Wzajemnie między sobą płaczą... Żegnaj,
 Spartańskie tobie przyszłe kiedyś losy
 Staną upiorem... a ty je odegnaj
 Mieczem... lub jeśliś jest przed Spartą Bogiem
 Słaby... to przyzwij sobie Antygona,
 I wal nas jak wróg — swoim własnym wrogiem;
 Bo się z tą ligą już Sparta zdradzona⁵⁵
 Nigdy nie złączy...

Do czynu ze mną, nie nie kłam życie
 Bo to choroba kiedy człek wesół,
 Wierci zamienia w kłające pszczoły
 I z ust rojami brzęczącymi sypie...
 Żle w Sparcie...

— Tyle życia co w polipie —

Każda część ciała ruszą się z osobna

„— (Osoba niewymieniona kreską oznaczona, jak również
 trzy następne). — Efor?...
 — Kradną...
 — Mój dom...

— Nim ściany i dachy upadną

Potrafisz może wyratować

.....

— Zaczął się we mnie duch jak Likurg stary

Uśmiechać na los... Odtąd w moje usta

Wróci, jako błyskawica pusta,

Uśmiech litości, nad ludzi naturą!”

.....

Dalej następuje jeszcze osiemnaście wierszy — z tych siedem podwójnie
 skreślonych, wiele słów nieczytelnych i myśl bardzo zawikłana.

⁵⁵ W rękopisie wiersz ten przekreślony.

ARATUS.⁵⁶

Przyszłość to pokaże...

CHÓR.

Wezwana duchów pochodnia czerwona⁵⁷

Nie zgaśnie, aż tu zagasną duchy

Co tam od Sparty ciągly...

⁵⁶ Osoba niewymieniona.

⁵⁷ Przekreślono następny dwuwiersz:

„Powstały straszne przeciw sobie twarze
Wzajemnie grożą duchy... biada! biada!”

SCENA ⁵⁸.LUD. ⁵⁹

Apollog... Apollog...

(wchodzi Sferus)

SFERUS.

(do ludu)

Bogu wolności — chciał jeden teolog

Posiać starą ⁶⁰ głowę...

Lecz gdy posąжки obaczono nowe

I miękkie... a psa niebyło na straży

Pojadł je głodny lud...

LUD. ⁶¹

Mów do nas jaśniej...

Sferus. Szanowni ludzie -i słonecznej twarzy

Przejasny szary motłochu..., dziś kwaśniej,

⁵⁸ W rękopisie zastąpiona kreską Miejsce, gdzie się ta scena odbywa, bliżej niewyjaśnione, przypuszczamy jednak, że w otoczeniu króla Leonidasa.

⁵⁹ Ustęp ten w rękopisie przekreślony, brzmi:

„— Puszczajcie Sfera, niech do ludu gada
Jak Borysteńczyk.

SFERUS.

Szanowny motłochu,
Szlachcie nasadził raz przy drodze grochu,
A groch mu zjedli przechodzący ludzie,
Więc zaraz — zamiast psa posadzić w budzie.
Albo okopać się wody korytem,
Okolo drogi poło zasiał żytem,
A groch swój bujny posiał nieco dalej.
Więc mu podróżni żyto wydeptali,
I groch objedli...”

⁶⁰ Dwa wyrazy zupełnie nieczytelne.

⁶¹ W rękopisie zastąpiono kreską, jak również osobę następną.

Na nowych figach tobie... niż na starych
Bo stare figi dobrze słodsze były,
.....

(W tem miejscu wypada nam zatrzymać na chwilę szanownych czytelników.

Chodzi tu bowiem o zorientowanie się w następnej części dalszego ciągu, która w rękopisie odznaczona jest tylko odstępem i niema wymienionych osób wstępnie działających.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest to akt trzeci- wskazuje na to sama akeya, którą ustęp ten rozwija.

Przypuścić również, można, że do Aktu lego odnosi się i pomieniona wyżej scenka między ludem a Sferusem.)

Akt trzeci.

CHÓR EFORÓW.

Zwołać lud! zwołać lud.⁶²

PIERWSZY Z LUDU.

Co się dzieje...⁶³

DRUGI Z LUDU.

Partya starego króla Leonidasa głowę podnosi, poszli do świątyni Eforów... zrzucą rząd stary...

TRZECI Z LUDU.

W ciekawych czasach żyjemy — co dzień jakaś odmiana...

CZWARTY Z LUDU.

Patrzcie, Agezylausz złożony z Efor stwa — idzie tu w ubiorze prostego obywatela.

PIĄTY Z LUDU.

Słuchajmy go niech się tłumaczy...

AGEZYLAUSZ.⁶⁴

Obywatele... schodzę z Eforstwa radośniej niż byłem wszedł... a wszedłem na Eforstwo, bom wiedział, iż potrzeba starej głowy tam gdzie stare są prawa, a młodość chce nad prawami panować... Gdyby nie moje stare opóźniające ręce... stary król Leonidas miałby wziętą głowę — zamiast wziętej korony. — Gdyby nie moje trudne rządy, niepoznałibyście trudności rządu... ani swojego utrudzenia pod złym zarządem... W obliczu Dyanny powiadam, że m zło obrócił ku dobremu celowi — a cel otrzymał przez mój własny upadek... Ofiaruję więc wam i Bogom upadek

⁶² W rękopisie osoby niewymienione.

⁶³ 1, 2, 3, 4 i 5 osoby pominięte.

⁶⁴ W rękopisie osobę zastąpiono pauzą.

mój... upadłego człowieka dalszą usługę — w równym
z wami obywatelstwie...

PIERWSZY Z LUDU.

Rozumiesz to co gada?⁶⁵

DRUGI Z LUDU.

Pokorny zda się...

AGEZYLAUSZ.⁶⁶

Szczęśliwy jestem obywatelu... Leonidas wrócony
z wygnania — porządek zachowany, winy przebaczo-
ne... próba odbyta bez szwanku całego kraju — oto są
owoce, dotkliwych dla nas wypadków, które młodość
sprowadziła... a stary zwyczaj naprawił... Słodsze są
owoce na starym drzewie... słodkie są czyny powolnej
i rozważnej starości... Zachowajcie dla mnie w sercu
waszem nieco życzliwości — a towarzyszyć mi bę-
dzie w cichym żywocie, na który jużem tylą pracami
zasłużył. — Twardy chleb, ale dobrze wysłużony gry
będę...

GŁOS Z LUDU.

Archidamia tu biegnie...

CHÓR.

Zaprawdę... widać chmurę na końcu ulicy
Jasną dziewięć twarzami... i starą matronę,
Tu w purpurowych płaszczach i w białej spódnicy⁶⁷
Biegną — jak w błyskawicach upiory szalone
Pośród zawieruch kraju... na rynkach zjawione...

⁶⁵ 1 i 2 głosy z ludu w rękopisie pominięte.

⁶⁶ W rękopisie, miasto osoby jest dana pauza.

⁶⁷ W rękopisie przekreślono z pierwszego pochodzące dwa wiersze:

„W czepce czerwone ubrane jako w błyskawice
Jawią się duchy ludów... upiory szalone.”

ARCHIDAMIA.

(wbiegając na plac zboru z dziewczkami).
Gdzie jest Agezylausz?

AGEZYLAUSZ.

Przed panią stoję...

ARCHIDAMIA.

Bodajeś zdechł, lichwiarzu... bo gdyby nie twoje
Gardło... i brzuch Pythona... i uszy Midasa,
Nigdyby Sparta była na hańbę tak wielką
Nie przyszła... Brzuchomówco, straszliwy Eforze...
Któremu siedział djabeł wyroczni — w żołądku;
Rozprułałbym cię nożem — a naród by cały
Widział, że prawdę mówię — o wężu ty suchy,
Przez szczury zamieszkany... coć trzewa wygryzły
I pod serce się teraz dostały... poczekaj,
Wkrótce się rozpadniesz... i Sparta obaczy
Co w tobie było... przez co, niebyłeś człowiekiem.

AGEZYLAUSZ. ⁶⁸

Uhamuj się Acani.

ARCHIDAMIA. ⁶⁹

Garczkami na niego...

AGEZYLAUSZ.

Obywatele... proszę, przeciwko wściekłości
Tych kobiet... tarcze swoje zastawcie przedemną...

ARCHIDAMIA.

Żółwiu i grzechotniku...

⁶⁸ Nazwisko w rękopisie pominięte.

⁶⁹ Nazwisko w rękopisie pominięte — (Archidamia do dziewczic) jak również trzy następne.

LUD.

Pod gradem czercepów,
Cofajmy się z tym starym...

CHÓR.

O! ludu wicherzyc!...

PIERWSZY Z LUDU.

Goniec... goniec z Tegei...⁷⁰

DRUGI Z LUDU.

Co słyszać — co słyszać?

GONIEC.

Leonidas — tutaj król przybędzie wieczorem,
Z Agiejczykami, którzy mu na żołdzie służą,
Wszystko się skończy wielką i okropną burzą.
(*Pauza*).

(*Agis powraca*).⁷¹

⁷⁰ 1, 2 i 3 osoby w rękopisie niewymienione.

⁷¹ Nowa zdaje się być ta scena z osób działających niewymienionych. Tę samą scenę znajdujemy w odmienionych nieco obrobieniu, przekreśloną w rękopisie:

- Vivat! vivat!.
- Co to za krzyki?
- Agis wraca.
- Cóż, czy w wieńcu!...
- Żadnych gałązek nie niosą.
- Wstyd! wstyd!
- Na mównicę! na mównicę!

AGIS.

Usta mam pełne prochu i kurzawy,
Jakże wy chcecie, abym się przed wami,
Z twarzą tak czarną, z brudnemi włosami,
Stawił i zdawał rachunek z wyprawy,
Mówił o marnej zdradzie Achajczyków.
Kiedy jak słyszę... wy sami zdradzacie,
Ojczyznę własną...
— Mój królu i bracie,

GŁOS Z LUDU.

Jak pastuch... strudzony,
Z obdartemi szykami... smętny — zapylony,

Patrz nad tę chmurę urągań i krzyków,
Czy warto królem stać?

KLEOMBROTUS.

Bądź zdrow, Agisie,
Przed moim teściem i przed moją żoną,
Śmierć idzie dla mnie z Meduzą czerwoną,
Na tarczy...

AGIS.

Królem będę aż do zgonu,
A was traktować jak dzieci z uśmiechem,
Królestwa tego nikt mi nieodbierze,
Tego uśmiechu nikt niezetrze z czoła,
Jeżeli kiedy Sparta się zaśmieje,
Z dawnego błędu... i z wieku dawnego,
To będzie do mnie uśmiechem podobna.
„Daj pokój — młodzież parska uśmiechem,
O Kleombrocie... (reszta zupełnie nieczytelna).
Widzę jak wolność spartańska żałobna,
Pod miesiącem złotym raz ostatni wschodzi,
I złoci stare mchy — kościołów rzuca...”
— Uciekaj ty królu do gmachu Neptuna,
Bo ci uciekać się pod treścią odbiegło...
Bądź zdrow — narody niech więdną i giną,
Bo żyć niegodne...
— Wstyd... ty jesteś cegłą —
A przeciw gmachom gadasz budowanym.
— Z takich jak my — upadł, Bóg miał glinę
Na takich ludzi
Umiłowany przez umiłowanych,
Król nad królami żyłem i w mogile
Nie będę mniejszy — niż w matki żywocie,
Żegnaj mi króla bracie — Kleombrocie,
Ziemia oparła się miłosnej sile,
I ma grzech...

Bez gałązek laurowych... wraca młokos prawy...
Patrzcie jakie to chodzą spartańskie wyprawy
po złote runo!...

GŁOS Z LUDU.

Cha! cha! cha! A cóżcie zrobili?...

(Jeden z orszaku Agisa).

A wy co... ludzie — jednej nawet chwili,
Nie zdolni dotrwać tu wolnemi,
A wy co... jako barany na ziemi,
Zawszebyście tu pod berłem kłanianiem
Leonidasa... wam przodu potrzeba,
Żabom lakońskiem oto węża z nieba
Zesłać powinien Jowisz — z urąganiem
Nad tą zepsutą i podłą naturą...

KLEOMBROTUS.

Efory nowe cię zrzucili z tronu
Błagaj... a tonu nie podnoś zbyt górą
Nad ludem...

AGIS.

Chroń się u Neptuna...

KLEOMBROTUS.

A ty się
Broń mieczem!...

AGIS.

Nigdy! nigdy Kleombrocie,
Niebędzie mój duch zmazan zemsty grzechem,
Będę się bronił jedynie uśmiechem,
I mścił uśmiechem... a to ludu krocie,

Niewytrzymają nigdy takiej broni...⁷²

.....
.....
.....
.....

—....— Idź... idź do Neptuna,
Bo już tam widzisz pochodni ta łuna
Zmiata nas z ziemi pustą błyskawicą,
I z ludzi w duchy przemienia.

KLEOMBROTUS.

Broń życia.

AGIS.

Na co?

KLEOMBROTUS.

Na przyszłość, aż ta burza minie.

AGIS.

Duch taki jak mój, żył w jednej godzinie,
I odżył wszystko!... a prędszego bicia
W sercu... już nigdy... już nic nie obudzi,
I to moje było... gdym czuł, Spartę
W sercu zrodzoną...

KLEOMBROTUS.

Ludy są niewarte,
I kropli jasnej krwi...

AGIS.

Ludy są z ludzi...
A jam człowiekiem nie truj mię... nim zginę.
(*Odchodzi...*).

⁷² Dziesięć dalszych wierszy, jest ze sobą ogromnie powikłanie pokreślonych. Wyrazy jednego wiersza wpadają w drugie, skutkiem nierównego pisma, tak że je trudno odczytać i odgraniczyć.

SCENA ⁷³.

(Miejsce działania to samo.— Wlatuje kilku z ludzi).

— Przynosimy wam cudowną nowinę.

PIERWSZY Z LUDU.

Cóż to?

PIERWSZY Z PRZYBYŁYCH.

Leonidas stanął na pałacu.

Głos z ludu. Cóż robił?

PIERWSZY Z PRZYBYŁYCH. ⁷⁴

... ofiarował złota,

Za głowę zięcia swego Kleombrota.

PIERWSZY Z LUDU.

A za Agisa...?

⁷³ W rękopisie nieoznaczona. Na marginesie obok tej sceny znajdują się dwa luźne zanotowano ustępy

1) Płacz! płacz!

„Porwana (mniej czytelne) dawna Sparty chwala

„Król Leonidas.

„Gdzie...

Już na pałacu.

Kurz, błysk — i zbroje tegejskie na placu,

Szukają... (...króla Kleombrota)

— A Agis...”

2) Lecz kiedyś rzeczy tej palcem dotknięta,

Przez króle — takie spartańskie bliźnięta,

Jak my...

Cudowna! cudowna nowina,

A co...

Leonid już w swoim pałacu."

⁷⁴ Wyraz nieczytelny, zbliżone do „pakiet”.

PIERWSZY Z PRZYBYŁYCH.

Nic...

DRUGI Z LUDU.

Zręczny niecnota,
Rzecz to jest jego — i wyrachowana,
Ta niby wzgarda głęboko udana,
Która w narodzie drugą wzgardę rodzi...
I Agisową powagę podmywa.⁷⁵
Chodźmy... bo czasem niebezpieczną bywa
Noc pierwsza, w której król nowy przychodzi,
I dom z dawnego zakurzu wymiata,
Chodźmy... ta noc zabiła kilka wieków Świata...

CHÓR.

Zaprawdę... a spokojna jest... ostatnie krzyki
Zeszły z gajów i poszły z Echami na morze,
I w srebrnych rosach dzwonić zaczęły świerszczy
Nawet w cedrowej króla zagrodzie — i dworze,
Śpiewają ci bezsenni Dyanny śpiewacy,
Jak gdyby śpiew i brzęki... były hymnem pracy...
Wszystko się trzuci... noc odpoczynku niema,
A cóż królewskie serce... przód czasem pęknięto,
Siedzi i twarz zakrywszy rękami obiema,
Myśli... i do rąk czary... łzy wylewa święte,
A czasem je splakana do Boga podnosi,
Biedny duch, który widać wypoczynku prosi.

⁷⁵ Przekreślono dawniejsze:

„Uda pocziwca — Agisowi wzgardę.”

SCENA ⁷⁶.

(W zamku króla Agisa)

AGEZYSTRATA.

Agisie... Agiatis przynieś mu dzieciątko
Jego niech popatrzy...

Nic nie odpowiada.

AGIATIS.

Pozwól mi, że ci nogi obmyję... i ... chcesz wina? przekąś
chleba kawałek...

ARCHIDAMIA.

A cóż nic nie gada?...⁷⁷

⁷⁶ W rękopisie nieoznaczona.

⁷⁷ Następujący ustęp w dawnej redakcji brzmiał:

AGEZYSTRATA.

W głębokiej boleści jest syn mój,

AGIATIS.

Mąż mój na mnie nie patrzy

AGIS.

Stało się... Bóg niechciał... dajcie mi wody na ręce... Czy
jest tu kto z moich przyjaciół — ba aż trzech — Arcezy-
lausz — Demades i Demochares... dobrzy ludzie jesteście,
— co się stało z Kleombrotem... Agezylausz szczęśliwie
uciekł do świątyni Neptuna —

AGIS.

Chwała Bogu.

ARCEZYLAUSZ.

A ty?...

AGIS.

Cóż mi radzicie przyjaciele...

ARCEZYLAUSZ.

Przebiera się za pastucha i do Tegei...

AGIS.

Za młody jestem, abym naśladował starego Edypa, który
chodził po Grecyi i wylupionemi oczyma prosił litości nad

W głębokiej o! w głębokiej jest syn mój boleści

sobą... Lepiejże przyjaciele... tu blisko was — prochem...
niż tam bez was — żywym... Efory być to może, że mnie
zrzucą koronę...

ARCEZYLAUSZ.

Już zrzucili...

AGIS.

Co mówisz...?

ARCEZYLAUSZ.

Już niejesteś królem Sparty.

AGEZYSTRATA.

Cóście mu powiedzieli, że oto opuścił oczy, w ziemię je
wlepił i przytomność utracił...

ARCEZYLAUSZ.

Strąconego król stanu żałuje.

AGEZYSTRATA.

Królestwa... ja mu dam je w moim żołądku... pod sercem
mojem mam oto królestwo dla niego... sto razy go królem
urodzę...

AGIS.

Dosyć raz Matko moja... raz ten dosyć,
A jeśli królem byś mię rodzić chciała,
Urodź że pierwaj cały lud — przygotuj,
Abym w poddanych moich znalazł braci,
Karać nie umiem... ani mego serca
Umiem stosować codzień, do potrzeby.

Przekreślono podwójnie:

„Którą potrzebą kłamanie — zdrada,
Podstęp — nieufność...”

— Dobrze więc uwolnion jestem od godności,

Którą z żywota matki na świat wyniosłem... widać, że kró-
lestwo moje z tego świata nie było — bo mi je na świecie
odjęto — a za światem włożono — Cóż — jak sądzicie,
Efory uczynią z królem złożonym.

— Sądzę, że wyrok śmierci wydadzą.

— Już podpisali wyrok, już, już podpisali.

— Tobie do Chaleisikos potrzeba świątyni...

Ręką wszystko odpycha...

I mnie i dziecinę...

AGIS.⁷⁸

Dajcie wody lustralnej... w tę pozłotowin
Miesiąca zapatrzoney, śniłem dziwne cuda,
Kleomen... dajcie wody — lepiej mi bez luda.
Jestem wszakże człowiek... i mam ludzkie cele...
Ha! ha! Arcezilausz... moi przyjaciele,
Wszyscy mnie nieodbiegli — jak chciał zwyczaj stary
Demades także, a to kto?

.... to Demochary

Na Bachusa — przyjaciół trzech w takiej godzinie
Agiaty... stół i niechaj nie braknie na winie,
Wy musicie być głodni... co?
... Głodni być muszą

AGEZYLAUSZ.

Co ty gadasz...?

ARCHIDAMIA.

Słuchajcie go, on gada duszą
Śmierć przeczuwa...

AGIS.

Nie — nie, nie Archidamio — nie, nie —
Ani nasza fortuna, ani nasze mienie,
Niemogą zwalczyć śmierci...

AGIS.

Siadajcie do stołu.
Przyjaźń... ostatnia — która bluszczowemu ziołu
Każe opleść ruinę... was tu przy mnie trzyma,
Agiaty, ty z czarnymi jelonka oczyma,

⁷⁸ W rękopisie niewymieniono.

Nie patrz w ziemię... zaśmiej się i wypogodź lice.⁷⁹

ARCHIDAMIA.

... — Nie czas, nie czas ucztować w duchów błyskawice,

⁷⁹ Cały następny ustęp w dawnej redakcji, kilka razy kreślony — brzmi:
— „Wybiliście go z ducha... lecz ja ton odchwyć,
I ustami wielkimi do duchów wyzionę,
Słyszycie! słyszycie!

Mówiłem wam, że sny czerwone

Są w powietrzu...

ARCHIDAMIA.

Okropni wy opiekunowie

Sparty... O! z podniesionym palcem poła ducha

Powiem, patrząc na domu wałace się ściany,

Że ten ostatni duch wasz — i ta zawierucha

Nie minie — aż ostatni król ukrzyżowany,

W słońca ognistego podniesiony lice,

Z węża będzie żywego miał straszną przyłbicę,

I hełm syczący... a to co pod krzyżem (sic) leży,

Nie kwiatki i stokrocie... nie szaty i róże,

Lecz trupy, dwanaścioro ciał w jasnej purpurze.

Słuchajcie... z podniesionym palcem,

Klnę się, że prawdę widzę — człowieka z padalcem

Na głowie... i na krzyżu... a nad nim orlicę,

Która srebrną gadziny syczącą przyłbicę,

Rwie krzyżowemu z głowy... o! o! świat padalczy

O czaszkę jedną... orzeł na powietrzu zwalczy

Z wężem — z obroną trupa

Słuchajcie mnie bo straszne trwogi

Widzę — wszystkie się greckie połączyły Bogi

I lecą w chmurze niby ptaka wstęgą szarą,

Gdzieś na południe — faunów — brzęczące cytharą

Pełne jęków... bluszczami skrząc i winogradem,

O jak dzwonią i brzęczą...

CHÓR.

Wzmagajmy widzenie...

ARCHIDAMIA.

Człowieka widzę, który uwięzion jest gadem,

Koło którego Bogi brzęczą jak szerszenie,

A on ukrzyżowany... za rozpięte ręce,

W skóry obszyty...

CHÓR.

Horor...

(Dalsze zwrotki zupełnie nieczytelne).

Iść potrzeba... Wstań królu, weź garstkę popiołu
Z ogniska i precz z domu...

AGEZYSTRATA.

Gdzie pójdzie mój biedny

ARCHIDAMIA.

Nie pytaj się — wy proszę trzej idźcie z Agise
Ja was znam., myśli wasze wiem... idźcie z Agise
Jak nietoperze w czarnym kościele uchrony,
Siądźcie po kolumnach... mówią, że nietoperz
Do śpiącego się ciała przyczepia — wysysa,
Krew i sam trupem tłustym odpada — od trupa,
A księżyc biały patrzy na ciemne morderstwo.
Wy przeznaczeni lękać się własnego czynu.
I klnąc nocy, po ciemnym uchrony kościele,
Szamocąc się... jako trzy skrzydlate upiory;
Ale słuchajcie — cień strach — a ja do was przyjdę...

ARCEZYLAUSZ.

To już czyste szaleństwo, szanowna matrono

ARCHIDAMIA.

Ty... ty Arcezylausz na żadną czerwoną
Rękę nie spojrzysz... ale obaczysz co będzie...
Precz mi z nim...

ARCOZYLAUSZ.

Bogom oto przysięgam, że wszędzie
Pójdę za nim i będę mu stróżem w wierności

ARCHIDAMIA.

Agezytrato... syna twego Bóg ugości,
A ty zaś wydaj z kufra kobierce — amfory—
Złoto mu... i woń wschodnią i wschodnie kolory
Rozwinąć... toż to przecie mój wnuk... i szczęśliwa
Dziecina — niechaj że mu na niczem nie zbywa,

Niech odeń nędza szara duchów nieodstrasza, —
Oto jest, patrz: kobierce Indyjskie i czasza,
Weź to w ręce... a to sobie włóż na barki,
I pomnij na Plutona.⁸⁰
Jak wy mię to gwałcicie — wszystko zło co czynię
(*Odchudza*).

AGEZYSTRATA.

Matko, czy w Calcioskos kościelnej ruinie,⁸¹
Będzie mój syn bezpieczny...

ARCHIDAMIA.

Róbcie co ja każę —

AGEZYSTRATA.

Posłuszeństwo ci moje ostatnie pokażę,
Bo ta ostatnia z moich cnót⁸² jeszcze w robocie;
Żegnaj duchu domowy...

ARCHIDAMIA.

Dom cały w tęsknocie
Zostanie, o! czyn, abyś prędko nam powrócił.
Patrzaj, synaczek ręce ci na szyję rzucił,
A trzy lat ma — czy widzisz...

AGIS.

⁸⁰ Następne słowa mniej czytelne przypuścić można:

„O piekiel mocarki”.

⁸¹ Przed wierszem tym wykreślono:

„Teraz Bogowie, oto ja jestem uboga,
I nic wam dać niemogę — oddałam już wnuka,
Dom pusty... zimny cały — kto skarbów poszuka,
Znajdzie w skrzyniach zamknięto próżne dzieci echa,
— ...Świerszczyk mi urąga...”

⁸² Dalsze słowa tej zwrotki i wiersz następny, w poprzedniej redakcji brzmiały:

„..... gdy inne cnoty,
Stały się niepotrzebne.”

Czułem... bądźcie zdrowe —
(*Odchodzi*).

GŁOS.

Poszedł, a te niewiasty, posągi perłowe
Wybiegłszy za nim, stoją pod drzewy dziedzińca,
Białe jak sny, księżycem złote i różowe,
Ciche jak mary
Cóż tam za odgłosy z gościńca...
Leonidas, siepacze z pochodniami idą —
Żalność Kleombrota — płacz; nad Chelonidą,
Leonidas grozi⁸³ — wartkie jest fortuny koło.

ARCEZYLAUSZ.

(*sam*)
Co robić...? Człowiek ten Dendery zioło,
Zawiesz głowę, na Sparcie póki żywy;
Zawsze zwan będzie człowiek sprawiedliwy,
I wielki... Dla czego?... Nie z tychże ja członków
Co on — nie z tychże myśli ducha biorę
Któż mi nałożył dziwną żywota pokorę,
I służalstwo — nie jest że to piekielną karą
Być flaszą, w którą nalał Bóg podłości wina,
Tak, że to każdy wacha... choć człek nic nie gada.
Myślom się nawet brudnym przechadzać zabroni
Po pustem sercu — jednak kto to jest?... cień?... mara?...

.....
(*Opodal od zamku snują się dwa cienie*).

CIEŃ PIERWSZY.

Patrz ten kobierzec i ta złota czara,

CIEŃ DRUGI.

To co... do króla Agisa należą...

⁸³ Powyższe trzy wiersze wydobyłem z sześciu, chaotycznie ze sobą splecionych i pokreślonych.

CIEŃ PIERWSZY.

Jutro on trupem...

Arcezylausz.

Stój!... w gaju oliwnym,

Zniknął... kto to jest? ho! spokojnie leżą,

Psy w chatach... a ten człowiek z szelestem dziwnym,

Przeszedł... o czarze natrącił przechodząc...

Pójdę za nim...

(Pauza)

O jakże małą się rodząc

Jest zdrada — jakże prędko, w wielkie rośnie drzewo,

Do wybuchu przychodzi i do błyskawicy,

Zaprawdę, że najmniejsze nasienie gorczycy,

Ale jeśli karmione ziemią i ulewą,

Taki ma wkrótce hełm zieleni na głowie,

Że w nim nawet niebiescy mieszkają ptaszki,

A to co?...

Idą z pochodnią siepacze,

Leonid grozi — Chelonida płacze...

Ta jedna życia mężowi ułaga,

I ojca zmiękczy — o żalosne czasy,

Że we łzach nawet żony jest odwaga,

I lży są, jako Wenusowe pasy,

I wiążą kobiet spartańskich tuniki,

Tęczę plecioną w gwiazdy i ogniki.

Oto Neptuna gmach, gdzie król schroniony,

Obaczył teścia własnego i chaty,

I spuścił oczy przed oczyma żony,

Którą pogardził mając berło — światy...

A ona teraz....⁸⁴

I tu nad mężem jak wierzba pochyła,

⁸⁴ Dalsze słowa w wierszu tym zupełnie nieczytelne.

Stoi... włosami go okrywszy swemi,
Na ziemi ciała... kiedy mąż na ziemi...

CHELONIDA.

Ojcie... choć gwałcisz świątynię Neptuna,
A śmiercią grozisz mojemu mężowi,
Słuchajże, co ci córka twoja powie,
Twoja... a twoja... boś mi za piastuna,
Był... kiedyś ojcie mój błdził wygnany,
I szukał w lasach Tegei schronienia,
Jam u pastuchów biednego płomienia
Siadała z tobą... tuląc w swe łachmany,
Strudzone twoje nogi łzami myła,
I memi włosy pomnisz ocierała,
Co więcej, byłam jak Hekuba cała,
W psa przemieniona i na mężam wyła,
I sławę jego gryzła... i wspomnienie,
Jeżeliś jakie rzucił z litości...
Tom ja pamiątkę jego — pełna złości,
Gryzła jak pies co gryzie kamienie
Pastucha — wściekły obróci i chwyta,
I zęby na nich połamie i zgrzyta...
... Lecz tu, ach ojcie mój... tu ja kobieta,
A między córką twoją, a męża koroną
Jest mi nie wybór już — lecz własna wola.
.....⁸⁵ męża mojego niedola,
Już mię nie córką robi ale żoną...
A co mi łatwiej jest... że z tą żalobą,
Którą mię twoje nieszczęście oblokło,
.....⁸⁶
Kiedym jak córka płakała nad tobą,

⁸⁵ Wstępne wżrazy zupełnie w rękopisie nieczytelne.

⁸⁶ Wiersz zupełnie nieczytelny.

Teraz tu jako suplikantka stoję,
Lecz niepoznana, może cała drżąca,
Łaski u ciebie żałośniejszą prosząca,
Abyś pamiętał na ubiory moje...
O niechaj — by żałoba ta sama,
I to śmiertelne moje prześcieradło,
Kiedy nieszczęście ojczyzny z ciebie opadło,
Zostały na mnie... jako czerń i plama.
Podwójnej nędzy świadki... Ojczyzno drogi,
Jeśli ty... sam się o królestwo nowe
Starając... męża mego bieżesz głowę,
Toć właśnie i świat przekonasz i wrogi,
Szarpiając sławę twoją i zamiary,
Że mąż mój prawo miał z garsteczką młodzi,
Bunt podnieść... jeśli wszystko ci się godzi,
Dla tej korony... nawet czarne mary,
W ten święty kościół wnieść rękę zdradziecką,
Wygrysć stąd stróża Neptuna anioła,
I wynieść mary z hańbionego kościoła,
I na tych marach widzieć własne dziecko,
Bo ja tu wysłałam, też wszelkich niewinną,
I suplikantką tu wysłałam podróżną,
A już nie wyjdę stąd od męża różną,
A jeśli trupem on — nie wyjdę inną,
Jak trupem... to przysięgam na Neptuna!

LEONIDAS.

Podeszłaś mię ty — myślałem, że cała.
Żółcią napięta, jako łuku struna,
Przeciw mężowi twemu będziesz stała,
Świadkiem sądowym... krzywd własnych mścicielką.
A nie... to milcząc jak ludzka mogiła,
Zasmętnisz duszę mu... a tyś położyła

Głowę na jego głowie, z taką, wielką
Burzą też... na mnie... przeciw mnie wypadła,
Że ja... cóż ja mam z tobą, z temi łzami,
Z żalobą, z temi białemi kwiatami
Wiénca... któryś ty... wczora kozom kradła,
Na skałach pustych, włóczę się jak ono,
O czemu tyś mię tu podeszła zdradnie,
Wiedząc, że miecz mi ten z ręki wypadnie,
Że oczy łzami będą zagaszone,
Że będę musiał uciekać z kościoła,
Wstydząc się mojej litości w tęsknocie,
Jakby muzyką złaman
(zwracając się do Kleombrota).
Precz ztąd... a w Sparcie niepokazuj czoła Kleombrocie,
Póki ja żyję... ty Chelonido...
Chodź bądź dla mnie aniołem opieki.

CHELONIDA.

Ojcze, ciebie ja żegnam na wieki.

LEONIDAS.

Co?...

CHELONIDA.

Moje nogi zawsze w podróż idą.

LEONIDAS.

Nie ze mną...?

CHELONIDA.

Ojcze, nie... znów do Tegei...

A już teraz bez żadnej, mój ojcze, nadziei,

Ani prośby do Boga... abym tu wróciła,

Boś rzekł... że nas zawoła tu twoja mogiła.

CHÓR.

Jest że to jaka ręka duchów miła,

Która w tych⁸⁷ czasach,
Ten nam Neptuna kościół otworzyła,
I w nim cudowne patrzcie promienisko,⁸⁸
Jakoby w ustach tej płaczki płonące,
Złoto i w światłach duchy gadające.
Któż ją nauczył łzami miękczyć granit,
I spełnić takie dzieło cudu Boże,
Mówić wilgotnym płaczom Oceanid,
W ustach mieć perły i jasności zorze.
Komu duch daje — a ów sam nie niszczy,
Ale używa podług Boga darów,
W tym wszystko jako ogień Boski błyszczy,
Wszystko gra jako harfa pełna czarów,
Wszystko moc światła w błyskawicę zbiera.

⁸⁷ W rękopisie dalsze wyrazy nieczytelne, domyśleć się można: „wrogich — niewdzięcznych” — czy jednak jest to właściwe słów tych znaczenie, stanowczo twierdzić nie możemy.

⁸⁸ Po wierszu tem następują cztery dalsze przekreślone i nieczytelne.

SCENA ⁸⁹.

AGIS.

Ha... jak się macie? wierni mi zawsze... Tak rano
Przyszliście... tą jutrenką was witam różaną,
I temi gwiazd perłami wam płacę... co słyhać,
Co robi matka moja i żona.

ARCEZYLAUSZ.

Oddychać,
Zaczynają... bo wierzę, żeś oto zbawiony...

AGIS.

Sen miałem jednak dziwny — siedziałem czerwony,
Jak król... na wózku złotym... a moim zaprzęgiem,
Był pudel... i dwa wróble... a wiozły tak szybko,
Że ziemia grzmiała wartką się zdając i chybką,
W swym obrocie... i cała ołowianym kręgiem,
Okolo wozu mego okręcona... Sen dziwny...
Bo kiedy w ten las zda się wjechałem oliwny,
Pudel zniknął... a potem wróbel... a potem
Wóz mój już własnym pędem... z potęgą i grzmotem,
Leciał... w miesiąc świecący za czarnymi drzewy,
I tylko... już przed wozem... wróbel został lewy,
I ten uciekał niby przed wózkiem — kulawy,
Świat był czarny... powietrze czarne... mgła z kurzawy,
A jam leciał... w ciemnego coś... jak duchów państwo,

ARCEZYLAUSZ.

Chodź do łaźni...

AGIS.

⁸⁹ W rękopisie nieoznaczona.

Czy żona zdrowa?...

ARCEZYLAUSZ.

Wszyscy zdrowi

AGIS.

Idźmy bracia... a co Bóg ze mną postanowi,
To się stanie...

CHÓR.

Zamknijcie już ten kościół duchy,
Już na wieki zostanie zabity i głuchy,
W te źródła w te trawy jesienne,
Z czoła zrzucając liście — girlandy kamienne.

GŁOS.

Ruiną jest uczynion...

CHÓR.

Teraz miedzy ludzi,
Gdzie na straszną się mękę — dom Agisa budzi...

ARCHIDAMIA. ⁹⁰

Wstawajcie dziewczki... a potem na ulicę,

⁹⁰ W dawniejszej redakcji ustęp ten brzmiał:

ARCHIDAMIA.

Wstawajcie dziewczki, a wyjdźcie na plac dowiedzieć się
kogo tej nocy zamordowano. Który dom spustoszał, czyja
żona lamentuje...

KLEOMENES.

Twój dom opustoszał i tobie należy lament prowadzić.

ARCHIDAMIA.

Krółátko katowskie — w moim domu?

KLEOMENES.

Wszakże mi oczu nie wydrzesz.

ARCHIDAMIA.

A gdzie twój guwerner.

KLEOMENES.

Przed Eforami staję, w obronie Agisa...

Wyjdziecie posłuchać kogo tam dziś rano,
Niestąło... kogo dziś zamordowano,
Kto miał na belce swojej szubienice,
Czyje domostwo dziś wypustaszło,
Kto się z kim spotkał... w Plutona płomieniach,
Czyje brytany na śmierć wyją w sieniach,
W jakich ulicach od krwi zacuchniało.
Idźcie i wszystko mi wiernie donieście,
Abym wiedziała gdzie śmierć stoi w mieście.

KLEOMENES.

Tobie dziś lament prowadzić przypadło,
Matrono Sparty...

ARCHIDAMIA.

Horor dziecko kata,
Kto cię tu przysłał...

KLEOMENES.

Agezystrata...
I śmiertelne oto prześcieradło,
Przysła tobie, mówiąc że Agisa
Ducha, za swego bierze opiekuna.

ARCHIDAMIA.

Agias — słuchaj no tego swistuna,
Posłuchaj tego głupiego Narcyza...
(*Idą w kierunku świątyni*).

Akt czwarty.

(D Z I E Ń 3 C I).

CHÓR.

Są dnie jakby czerwone i ciężkie... a kto je
Przeżył i czuł — pierś nieszczęście parzyło,
I strach otwierał krwawym wypadkom podwoje,
I ludzką wolę łamał niewidzialną siłą,
Kto takie dnie już przeżył lub krwią je zapłacił,
Wszelki już smak ku świata słodkim rzeczom stracił...
Wzrokiem surowym rzeczy cielesne przenika,

AGEZYLAUSZ.

A stoi pośród małych ludzi jako skała...
Szczęśliwy... jeśli jakie ciało się odmyka
Przez katy — a duch złoty wylatuje z ciała,
Zadrży... chwilę... i piorun złamawszy fatalny,
Nad krajem swój rozciąga duch sakramentalny.

Niby z ciała wyrwane piorunowe bicie,
Którym lżej i lepiej... przez wszystkie miesiące,
I przez wszystkie girlandy komet na błękanie.
I przez wszystkie tu serca... i przez rąk tysiące,
I przez szczepioną w podłych tyranach obawę,
Z ciała uwolnionemu — czynić Bożą sprawę.

Pozwólmy jednak strachowi,
Cielesnemu naszej sceny,
I smutnemu księżycowi,
I dawne greckie Kameny (sic),
Przywołajmy tu rozpaczą.
Przy kościele — w oliwnych lasach niechaj płaczą.

Arcezylausz. — Amfares. — Demochares.

DEMOCHARES.

Gdzie Agis?

AMFARES.

W łaźni zasypia Jego Mość, jak gdyby na królewskiej
leżał pościeli...

DEMOCHARES.

Jego mość...

AMFARES.

Sny dają rzeczy tajemnych widzenie,
Gdyby on teraz przez jakiego szpiega
Myśli człowieczych — o tem się dowiedział,
Że my go w drodze oto porwać mamy...

ARCEZYLAUSZ.

Bah...

DEMOCHARES.

Oczy twoje są jak czarne jamy,
Całą noc widać duch zgryzoty siedział
Na twoim łożu...

ARCEZYLAUSZ.

Knę się... żem spał głucho...

AMFARES.

Arcezyłaju... ta złota Amfora...
Patrzaj przez dziurę.

DEMOCHARES.

Chodź powiem na ucho...

ARCEZYLAUSZ.

Głupiś..! nie można czekać do wieczora,
Nie można czekać.

DOMOCHARES.

No to stukaj... i budź...

CHÓR.

Wstawaj! wstawaj Agisie, Charona łódź..
Już gotowa... przyjaciół zdrada czeka..
Wstawaj! wstawaj! już anioł twój z ciała ucieka..
Już raz ostatni oczy otworzysz zaspane,
I tu na te ojczyzny szmaragdy zielone,
I na twoje te greckie jutrenki różane,
Po raz ostatni spojrzysz... jak perły stracono
Uciekły już dni twoje... niewierne są brysie,
Które u wrót wołają...

ARCEZYLAUSZ.

Agisie! Agisie!

(Wpadają i porywają Agisa).

S C E N A .

*(W domu Archidamii)**Archidamia. — Kleomenes. — Agezystrata.*

ARCHIDAMIA.

Agis mój żywy — przy gmachu Neptuna,
Został porwany —
Przez tego tygrysa,
Przez twego ojca...

KLEOMENES.

Kościół niezgwałcony,
Właśnie go za — nawową Eforów,
Trzej przyjaciele... pośród świętych borów
Pojmali... i przed święty sąd czerwony,
Zawlekli...

ARCHIDAMIA.

Gdzie jest teraz dziecko moje...
Nie wiem co jej⁹¹ rzec...⁹²
Hej Agezystrata...!

AGEZYSTRATA.

Co matko?...

ARCHIDAMIA.

Nasze dziecko w ręku kata,
Weźmy kadzidła — amiantowe wory,
Chodźmy po popiół — po popiół z dziecięcia,
Jeżeli jeszcze z niego co mieć chcemy.

⁹¹ NB. Agezystracie, matce Agisa.

⁹² Dalszą część tego ustępu dla nierozumiałości opuszczamy.

AGEZYSTRATA.

Chodźmy, lecz ja wiem, że na śmierć idziemy
A zaduszenia tego albo ścięcia,
Godne my obie stare i zgrzybiałe
Spartanki.

(Wychodzą)

KLEOMENES.⁹³

(wychodzi sam).

Obie staruszki pobiegly...
A tam w ogrodzie jakieś widma białe,
Pod cieniem cytryn — oczu się niestrzegły.
I przeciw domu świętym tajemnicom,
Wielki grzech teraz, popełniwszy lecą...
Widzę... na słońce patrzą, słońcami świecą,
Tak zwaryowane, jakby trzem księżycom,
Albo podeszły... jasne Oceanki
W kąpieli...
Jakiż mi Bóg te krużganki,
Otworzył... kwiatek ton w murawach biały,
Gwiazdami niby jej nogi podściela,
Z wrzeciona... tęcza się ognista leje,
Z tych oberwanych róż — z listków — zawieje,
Z niej ogień... że mnie drżąca — wryta skała,
Nie wiem co czynią... ha Sferus...

SFERUS.

Kleomen!

W Agisa domu...

KLEOMENOS.

Matka mię przysłała.

⁹³ W rękopisie pominięte.

SFERUS.

Słuchaj młodzieńcze, jest to wielki omen,
Twoja przytomność — tu, i twego ciała
Niby ognisto teraz rozwinięcie,
W godzinie gdy duch z Agisa wychodzi.
Chodźmy stąd — prawda — to mi się nie godzi
W takiej godzinie... ale wniebowzięcie,
Ducha mojego... jakąś drugą siłą
Czuję, że właśnie teraz się odbyło,
— Widziałem dawno ja z nad Borystena
Myślący człowiek, że twój duch w ohydzie,
Żyjący... na te rozjaśnienie przyjdzie,
I urośnie lud z Boga albo też z hymenu.

CHÓR.

Straszna duchów robota.
Zakryta jest ciemnością,
śmierć związała z miłością,
Afrodyta i Kloto —
By czas przyszedł i przeszedł,
Jak na tęczy się zeszły...
A czas pod niemi płynie —
O! smętna miłość w takiej poczęta godzinie.
Lecz o czym, o czym duch twój smętny marzy,
Oto jest w brzasku⁹⁴ garsteczka zbrodniarzy,
Lecz jak podobna jest żydów tłumowi,
Którzy Chrystusa do Piłata wlekli,⁹⁵
Ów tłum, który tu — strach przenika mrowie —
Wlecze Agisa, biczami go siekli...
Nad inne wzroki — wzrok koci i sowi
Mają ci zdrajcy... którzy się oblekli

⁹⁴ Wyraz mniej czytelny.

⁹⁵ Autor wlewa w śpiew chóru przeczucie ery chrześcijańskiej.

W zgangrenowaną zieloność zgryzoty,
A włosy mają — by cierniowe płoty,
Tak okropnego dojrzawszy orszaku,
I takiej garści przełęcznionych katów,
Bez krzyżowego chociaż idą znaku,
Choć nie włożyli na ręce szkarłatów.
Każdy je pozna — że są duchy braku,
Z tych samych ciemnych wyrzucone światów,
Które na świata aniołowe losy
Niepomne, wiodą na krzyż lub na stosy,
Bijące serca...

GŁOSY LUDU.

Nie chodźmy tam — abyśmy nie byli splamieni,
Trupa się dotykając i tych ścian okropnych,
Krwia poplamionych... Niechaj egzekutorowie
Wchodzą sami... z tym oto... nieszczęsnym człowiekiem
Macie powrozy? czyście obejrzelili haki?

SIE PACZE.

Jest wszystko...

GŁOSY.

Idź Agisie i oddaj się w ręce
Egzekutorom prawa!...

AGIS.

Kościół tern poświęcę...
Oczyrna wleję słońce w te ciemne marmury,
Jak błyskawica będzie ten fronton ponury,
Fronton owiany na pół tą srebrną topolą,
Czasem zeń grzmot wyleci — jak gdyby Apollo
Tratował po brązowych dachu tego blachach,
Wtenczas gdy Sparta będzie w jękach i w przestrachach,
Gdy wyszną od przestrachu kobiet waszych łona,

Gdy u bram zarzy wściekły rumak Antygona,
Gdy tu nad skały... niby nad całą krainą,
W grom z Macedońskich przełbic się rozwiną...
A piekło wam zawoni... w siarczanym zapachu.
Przyjdzie po mego ducha do kościoła strachu,
Dam go z uśmiechem Bogu...

GŁOSY.

Prawu się sprzeciwia,
A z tego się przed ludem nie usprawiedliwia,
Że o mało praw naszych z gruntu nie wywrócił.

AGIS.

Dajcie pokój, jam ducha w duchy wasze wrzucił,
A wy chcecie mię z siebie wyrzucić językiem,
Dajcie pokój, baranek jestem przed rzeźnikiem,
Wierzę, że nie czyniłem wam ludzie — nic złego.

GŁOSY.

Oto Agezylausz — przed własnym kolegą,
Tłumacz się... czy z Lyzandra toś czynił namowy.

AGIS.

Co płacę głową... wszystko wyszło z mojej głowy,
A coś też Likurg prawnik mi podszeptał stary,
Ale go niepójdziecie szukać między mary,
A on też tu nieprzyjdzie przed sąd z dobrej woli.

GŁOSY.

Przynajmniej żal, oświadcza...

AGIS.

Serce mię nie boli,
Owszem... oprócz przyjaciół mych niewinny zdrađ
Wszystko mię rozwesela...

GŁOSY.

Precz z nim!⁹⁶.....
.....

EFORY.

Odchodźmy ztąd.

CHÓR.

I strach je zdjął!...

EFORY.

Wykonasz te oba wyroki.

ARCEZYLAUSZ.

Ja..?!

EFORY.

Masz być tych wyroków obu wykonawcą.
(*Odchodzą*).

⁹⁶ Dwa następne wiersze są zupełnie nieczytelne.

SCENA ⁹⁷.

ARCEZYLAUSZ.

(sam).

Sam jeden w lochu ze swoim oprawcą,
Król świata.....⁹⁸
Ducha w las z węzowych szlaków,⁹⁹
Słyszę za sobą stuk wbijania haków,
Duch w ciemnościach i w czerwonej chmurze.

GŁOS.

Pan twój niewinny na ohydny sznurze,
Boleści twoje duchowie nie zmniejszę.

ARCEZYLAUSZ.

Przedałem świata krew najniewinniejszą,

GŁOS.

Lękaj się sądu...
Arcezylausz.
Trwoga mię ogarnia,
Ten trup w ciemnicy — jasny jak latarnia,
Sinego widzę na powietrzu ciemnem.

GŁOS.

On ci był nigdyś aniołem przyjemnym,
W młodych godzinach.
O! przedałeś pana!¹⁰⁰

⁹⁷ W rękopisie nieoznaczona.

⁹⁸ Monolog ten poprzednio był nieco odmiennie napisany,
co jednak przekreślono.

⁹⁹ Wyraz końcowy w rękopisie mniej czytelny.

¹⁰⁰ W poprzedniej redakcyi — wiersz ten brzmiał:
„O! nigdy niewaści!”

ARCEZYLAUSZ.

(w ocknieniu)

Gdzie jestem... straszna rozmowa szatana,
Bawiła mię tu... żem opuścił głowę,
I wszedłem z sobą w bolesną rozmowę,
W sobie... jak pieniądz... brzęczący w szkatule!
Co... ja... przedemną sprzedawali króle,
Świat idzie — bojem — ludzie żyją z łupów.
Kto niechce służyć, ten po szczeblach z trupów,
Musi zdobywać wolność — dla niewiasty,
Same wpadają w paszczę — same lecą.

*Archidamia i Agezystrata.¹⁰¹**(Wchodzą).*

ARCHIDAMIA.

Agezytrato... czy tu już świątynia strachu,

AGEZYSTRATA.

Jesteśmy u drzwi.

ARCHIDAMIA.

Mówisz, że Arcezylausz sam jeden siedzi na progu.

AGEZYSTRATA.

Zbliża się ku nam z pokorą...

ARCHIDAMIA.

Waż...

ARCEZYLAUSZ.

Kogo szukacie, szanowne matrony!

ARCHIDAMIA.

Czerwieńcze ty prawny — darmojadzie domu naszego
— zdrajco zielony. Wiem, że mię zabijesz; — ale

¹⁰¹ W rękopisie, osoby prowadzące dialog zastąpiono kreskami.

mówię: puść — mię do ciała... przyszedłam do ciała...
Wnuk mój bolesny na krzyżu. Przyszedłam z nim być
powieszoną, ty wiesz, że w tym papierze, który trzy-
masz w ręku, napisano:

— Babkę Agisa Archidamię, w świątyni strachu za-
wiesić na haku, aby wisiała: z grozą dla Bogów i po-
tępieniem dla Sparty — według wyroku — puść...
niech będzie według wyroku!...

ARCEZYLAUSZ.

To są wszystko sny babskie i przywidzenia — po-
zwól, że tak powiem... o wyroku żadnym przeciw kró-
lowi jeszcze nie słyszałem... prawdą jest, że za jakąś
niby namową moją — Agis się oddał pod sąd Eforów,
przez uszanowanie dla praw narodu.

K O N I E C